

Opinia zespołu ekspertów Platformy Obywatelskiej

do publikacji Raportu o działaniach żołnierzy i pracowników WSI oraz wojskowych jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o Wojskowych Służbach Informacyjnych w zakresie określonym w art. 67. ust. 1 pkt. 1 – 10 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. „Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego” oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Pod redakcją posła Marka Biernackiego

Warszawa, dnia 27 marca 2007 r.

Spis treści

1. Podstawy Prawne sporządzenia i publikacji Raportu.
2. Największe uchybienia Raportu.
3. Uwagi krytyczne do poszczególnych części Raportu.
4. Informacje prasowe dotyczące treści Raportu ujawnione przed jego publikacją.
5. Komentarze prasy zagranicznej po upublicznieniu Raportu.
6. Najważniejsze dementi zamieszczone przez osoby i instytucje wymienione w Raporcie.
7. Szkody dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji RP wyrządzone publikacją Raportu.
8. Prognoza wpływu wytworzenia i opublikowania Raportu KW oraz sposobu weryfikacji żołnierzy WSI na proces tworzenia nowych służb wywiadu i kontrwywiadu wojskowego.

1. Podstawy prawne sporządzenia i publikacji Raportu - uwagi i wątpliwości.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 roku - Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego – (Dz. U. z 2006r. Nr 104, poz. 711 z póź. zm.) w art. 70 a ust.1 zobowiązała Przewodniczącą Komisji Weryfikacyjnej, w terminie wyznaczonym przez Prezesa Rady Ministrów do sporządzenia Raportu o **działaniach żołnierzy i pracowników WSI** oraz wojskowych jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o Wojskowych Służbach Informacyjnych, w zakresie określonym w art. 67 ust. 1 pkt. 1 – 10 oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej¹.

Ustawodawca w art. 70 c ust 3 przywołanej wyżej ustawy nałożył na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej obowiązek podania do publicznej wiadomości sporządzonego przez

¹ Obowiązek sporządzenia Raportu wprowadzony został ustawą z dnia 14 grudnia 2006 roku o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego (Dz. U. z 200 r. , Nr 7, poz. 49).

Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Raportu. Równocześnie w ust. 4 zdecydował, że Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o podaniu Raportu do publicznej wiadomości będzie równoznaczne ze zniesieniem klauzuli tajności w rozumieniu art. 21 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. z 2005 r. Nr 196, poz. 1631 oraz z 2006 r. Nr 104, poz. 708 i 711, Nr 149, poz. 1078, Nr 218, poz. 1592 i Nr 220, poz. 1600). Dyspozycję tą Prezydent RP wykonał w dniu 16 lutego 2007 roku.

Biorąc powyższe pod uwagę, zakres merytoryczny Raportu powinien obejmować informację o **działaniach** wyżej wymienionej kategorii osób, które same lub wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami:

- wbrew przepisom ustawy ujawniły lub wykorzystały informacje stanowiące tajemnicę państwową lub służbową;
- wbrew przepisom ustawy lub ciążącemu na sobie obowiązкови ujawniły lub wykorzystały informacje, uzyskane w wyniku wykonywanych przez WSI albo inne organy, służby lub instytucje państwowe czynności operacyjno-rozpoznawczych;
- mając wiarygodną wiadomość o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego nie zawiadomiły niezwłocznie organu powołanego do ścigania przestępstw;
- utrudniały lub udaremniały postępowanie karne, pomagając sprawcy przestępstwa, w tym przestępstwa skarbowego, uniknąć odpowiedzialności karnej;
- stosowały przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia;
- wpływały w sposób bezprawny na rozstrzygnięcia, w tym decyzje administracyjne, oraz inne czynności urzędowe organów władzy publicznej, a także na zaniechanie ich podjęcia;
- prowadziły tajną współpracę z przedsiębiorcą, nadawcą, redaktorem naczelnym, dziennikarzem lub podmiotem prowadzącym działalność wydawniczą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- tworzyły lub przekazywały fałszywe informacje lub podejmowały inne działania w celu:
 - a) skierowania przeciwko określonej osobie ścigania karnego o przestępstwo, przestępstwo skarbowe, wykroczenie, wykroczenie skarbowe lub przewinienie dyscyplinarne,
 - b) pomówienia określonej osoby, grupy osób, instytucji, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nie mającej osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności;
- kierowały popełnieniem przez inną osobę czynu, o którym mowa w pkt. 1-6 i 8, nakłaniały inną osobę do popełnienia takiego czynu, ułatwiły jego popełnienie lub wykorzystując uzależnienie innej osoby od siebie poleciły jej wykonanie takiego czynu;
- osiągnęły korzyść majątkową lub osobistą z tytułu działań, o których mowa w pkt. 1-9.

Dodatkowo Raport powinien zawierać informacje:

- o **osobach** z nimi współdziałających,
- o **osobach**, które, współdziałając z nimi, nakłaniały do popełnienia czynów w zakresie działań, o których mowa wyżej, ułatwiały ich popełnienie lub poprzez uzależnienie od siebie polecały ich wykonanie – jeżeli osoby te wiedziały lub przewidywały i godziły się na to, że współuczestniczą w tych działaniach,
- o **osobach** zajmujących kierownicze stanowiska państwowe w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze

stanowiska państwowe (Dz. U. Nr 20, poz. 101, z późn. zm), które powzięły wiadomość o tych działaniach i nie podjęły czynności zmierzających do ich zaprzestania.

Podkreślić należy, że w świetle powyższego Raport powinien zawierać:

1. informację **o działaniach** żołnierzy i pracowników (ale nie jest oczywistym czy miał podać dane identyfikujące żołnierzy)
2. informację **o osobach** z nimi współdziałających (ale nie jest już oczywiste czy również o ich działaniach),
3. informację **o osobach** zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (ale nie jest już oczywiste czy również o ich działaniach).

Na uwagę zasługuje zapis art. 67 ust 1 pkt. 7 w związku z art. 70 a z których treści wynika, że w Raporcie powinny być zawarte informacje **o wszystkich** osobach będących przedsiębiorcami, nadawcami, redaktorami naczelnymi i dziennikarzami, a także o podmiotach prowadzących działalność wydawniczą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, które współpracowały z WSI. W tym przypadku ustawodawca nie zawęził zakresu Raportu do opisanego czynów, które miały naruszać prawo.

Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej zgodnie z dyspozycją art. 70 c przekazuje Raport Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesowi Rady Ministrów i wiceprezesom Rady Ministrów (art. 70 c ust.1). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przekazuje Raport Marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (art. 70 c ust. 2). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, podaje Raport do publicznej wiadomości w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej (art. 70 c ust. 3)

Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej Antonii Macierewicz w dniu 12 lutego 2007 r. przekazał Raport Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu. Prezydent RP, po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu RP i Marszałka Senatu RP, podał 16 lutego 2007 r. Raport do publicznej wiadomości w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej – Monitor Polski.

Z informacji powszechnie znanych z mediów wynika, iż Raport podany do publicznej wiadomości w Dzienniku Urzędowym RP Monitor Polski różnił się w swojej treści od Raportu przekazanego Prezydentowi RP przez Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej. Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r.- Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, nie dała Prezydentowi uprawnień do dokonywania jakichkolwiek zmian w Raporcie.

Raport jest dokumentem o charakterze publicznoprawnym i winien być zmieniony według procedury do tego przewidzianej. Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r.- Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, nie przewiduje jednak procedury zmiany Raportu, ani organu uprawnionego do dokonywania w nim zmian. Ustawa przewiduje jedynie uzupełnienie Raportu, jeżeli po przekazaniu go przez Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesowi Rady Ministrów i wiceprezesom Rady Ministrów ujawnią się nowe okoliczności, które powinny zostać objęte Raportem lub wpływają na jego treść. Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej, niezwłocznie po ujawnieniu nowych okoliczności, sporządza odpowiednie uzupełnienie Raportu (art. 70 d).

Analiza przepisów prawnych dotyczących przedmiotowego Raportu, daje podstawę do stwierdzenia, iż Prezydent RP bez podstawy prawnej dokonał zmian w Raporcie, oraz że

istnieją dwa raporty – Raport przekazany przez Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej w wersji pierwotnej jako dokument ściśle tajny oraz raport zmieniony, opublikowany przez Prezydenta RP.

Kwestią, którą w tym miejscu należy rozważyć jest odpowiedzialność Prezydenta RP za wprowadzenie zmian do Raportu, do których dokonania nie był uprawniony. Powstaje pytanie czy Prezydent RP, skoro zaakceptował dokonanie zmian w Raporcie i opublikował Raport w zmienionej wersji, dopuścił się przerobienia dokumentu czyli przestępstwa fałszu materialnego (art. 270 kodeksu karnego). Przerobienie dokumentu polega na nadaniu mu innej treści niż pierwotnie posiadał. Przerobienie dokumentu polegać może na dokonywaniu skreśleń, wymazaniu, uczynieniu dopisków, usuwaniu części treści dokumentu. Skoro więc Prezydent opublikował Raport w zmienionej wersji mając wiedzę o dokonanych zmianach to powstaje wątpliwość czy nie dopuścił się przerobienia dokumentu czyli przestępstwa fałszu materialnego (art. 270 kodeksu karnego)².

Raport we wstępie nieprawidłowo podaje podstawy prawne zakresu informacji nim objętych (vide str. 3 raportu). Raport stanowi, iż „ Zgodnie z art. 70 a ustawy z dnia 14 grudnia 2006r. raport obejmuje informacje o (...)”. Przywołana ustawa z dnia 14 grudnia 2006 r. to ustawa o zmianie ustawy - Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego (Dz.U. z 2007r nr 7 poz. 49). Ustawa z dnia 14 grudnia 2006r. składa się jedynie z art. 1 i art. 2, w ogóle nie istnieje art. 70 a tej ustawy. Ustawa z dnia 14 grudnia 2006r dokonała zmian w ustawie z dnia 9 czerwca 2006 r.- Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego (Dz. U. nr 106 poz 711 z póź.zm.) poprzez to, iż m.in. po art. 70 dodała art.70 a -70 d. Autor Raportu winien wskazać jako podstawę prawną art. 70 a ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r.- Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego (Dz. U. nr 106 poz. 711 z póź.zm.)

Wątpliwości budzi kwestia zniesienia klauzuli tajności informacji zawartych w Raporcie. Krytycznie należy ocenić rozwiązania przyjęte w art. 70 c ust. 3 ustawy stanowiące, że postanowienie Prezydenta RP o podaniu Raportu Komisji Weryfikacyjnej do publicznej wiadomości jest równoznaczne ze zniesieniem klauzuli w rozumieniu art. 21 ust 1 i 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych oraz należy zastanowić się nad zgodnością przedmiotowego przepisu z Konstytucją RP.

Treść Raportu bez wątpienia zawiera informacje wskazane w załączniku nr 1 do ustawy z dnia 22 stycznia 1999 roku o ochronie informacji niejawnych stanowiące tajemnicę państwową określoną klauzulą „ściśle tajne” oraz „tajne” – w szczególności zawarte w części I punkt 16, 18, 19, 25, 26, 28, oraz w części II w punktach 22, 29, 30, 31, 34 załącznika.

Art. 25 przywołanej ustawy stanowi, że:

- informacje niejawne stanowiące tajemnicę państwową podlegają ochronie, w sposób określony ustawą, przez okres 50 lat od daty ich wytworzenia,
- chronione bez względu na upływ czasu pozostają dane identyfikujące funkcjonariuszy

² Prezydent odpowiada "za naruszenie Konstytucji, ustawy lub za popełnienie przestępstwa" (art. 145 ust.1 Konstytucji), jeżeli czyny te były zdziałane "w związku z zajmowanym stanowiskiem lub w zakresie swojego urzędowania" (art. 198 Konstytucji), czyli za tzw. delikt konstytucyjny. Dalsze szczegóły, dotyczące odpowiedzialności konstytucyjnej Prezydenta uregulowane są, zgodnie z odesłaniem konstytucyjnym, przez ustawę z 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu.

i żołnierzy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Wojskowych Służb Informacyjnych oraz byłego Urzędu Ochrony Państwa, wykonujących czynności operacyjno - rozpoznawcze a także dane identyfikujące osoby, które udzieliły pomocy w zakresie czynności operacyjno-rozpoznawczych organom, służbom i instytucjom państwowym uprawnionym do ich wykonywania na podstawie ustawy oraz informacje niejawne uzyskane od organów innych państw lub organizacji międzynarodowych, jeżeli taki był warunek ich udostępnienia.

Z kolei art. 21 przywołanej ustawy m.in. stanowi, że:

- klauzulę tajności przyznaje osoba, która jest upoważniona do podpisania dokumentu,
- uprawnienie do przyznawania, zmiany i znoszenia klauzuli tajności przysługuje wyłącznie w zakresie posiadanego prawa dostępu do informacji niejawnych.
- osoba, która jest upoważniona do podpisania dokumentu, ponosi odpowiedzialność za przyznanie klauzuli tajności i bez jej zgody albo bez zgody jej przełożonego klauzula nie może być zmieniona lub zniesiona. Dotyczy to również osoby, która przekazała dane do dokumentu zbiorczego.

W świetle powyższych regulacji pojawia się wątpliwość, czy istniała prawna możliwość zniesienia klauzuli „ściśle tajne” i „tajne” z informacji zawartych w Raporcie i wyszczególnionych jednocześnie w załączniku nr 1 do ustawy o ochronie informacji niejawnych. W świetle przytoczonych przepisów ujawnienie w trybie art. 70 c ust. 4 *ustawy z dnia z dnia 9 czerwca 2006 r. Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego* informacji niejawnych pochodzących z byłego UOP i ABW winno być poprzedzone formalną decyzją Szefa ABW wydaną w trybie art. 21 ust 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 o ochronie informacji niejawnych. W innym przypadku naruszono by przepisy tej ustawy, a tym samym być może wyczerpano by znamiona przestępstw opisanych w rozdziale XXXIII kodeksu karnego.

Podkreślić należy, że posłowie z mocy art. 27 ust 3 ustawy o ochronie informacji niejawnych posiadają uprawnienie do dostępu do informacji oznaczonych klauzulą „tajne”. Tylko niektórzy członkowie parlamentu – w toku specjalnego postępowania sprawdzającego – uzyskują dostęp do informacji oznaczonych klauzulą „ściśle tajne”. Mając zatem na względzie dyspozycję art. 21 ust. 2 przedmiotowej ustawy, która stanowi, że uprawnienie do przyznawania, zmiany i znoszenia klauzuli tajności przysługuje wyłącznie w zakresie posiadanego prawa dostępu do informacji niejawnych, rodzi się wątpliwość czy nie wystąpiła tutaj kolizja przepisów i czy możliwe było zastosowanie trybu zniesienia klauzuli tajności z Raportu poprzez zapis art. 70 c ust. 4 ustawy z dnia z dnia 9 czerwca 2006 r. *Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego*.

Przepis art. 21 ust. 3 ustawy o ochronie informacji niejawnych stanowi, iż zniesienie klauzuli tajności może być dokonane przez twórcę dokumentu albo przez jego przełożonego. Przepisy nie określają organu przełożonego dla Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej. Ustawa z dnia 9 czerwca 2006r. – *Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego* w art. 63 ust 1 wskazuje jedynie organy które powołują członków Komisji Weryfikacyjnej oraz który z tych organów powołuje Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej spośród jej członków. Żaden z przepisów ustawy nie wskazuje jednak przełożonego dla Przewodniczącego Komisji, a na pewno nie wskazuje na Prezydenta RP jako na przełożonego.

Obowiązujące prawo nie daje podstaw do uznania, że Komisja Weryfikacyjna jest

organem wojskowym, który na mocy Konstytucji podlega Prezydentowi RP – Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych.

Wydaje się, że za przełożonego dla Komisji Weryfikacyjnej należało uznać Prezesa Rady Ministrów. Decyzję o zniesieniu klauzuli tajności z Raportu winien wydać Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej jako wytwórca dokumentu lub Prezes Rady Ministrów jako jego przełożony.

Niejasna jest natomiast kwestia, czy Przewodniczący KW miał prawo udostępniać dokumenty źródłowe WSI, gdyż są to kompetencje Szefa WSI lub jego prawnych następców, czyli Szefa SWW lub Szefa SKW.

Należy zwrócić uwagę, że Raport ujawnia nie tylko formy i metody pracy operacyjnej WSI, ale także b. Urzędu Ochrony Państwa i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Raport narusza dobra osobiste osób fizycznych i osób prawnych (w tym zakresie należy się spodziewać licznych procesów cywilnych o ochronę dóbr osobistych).

2. Najważniejsze uchybienia Raportu

Prawno-formalne:

1. Ujawnienie wielu faktów i okoliczności stanowi naruszenie przepisów o ochronie informacji niejawnych.
2. Część ujawnionych faktów może spowodować międzynarodowe konsekwencje (np. roszczenia obywateli innych krajów wobec rządu RP) lub naraża Polskę na odpowiedzialność za świadome naruszanie międzynarodowych reżimów kontrolnych.
3. Ujawniając pracowników i współpracowników WSI nie wskazano w sposób przekonywujący w jaki sposób naruszyli oni przepisy ustawy a tym samym wyczerpali przesłanki do ujawnienia ich tożsamości.
4. W Raporcie informacje pochodzące z wysłuchania przed Komisją, zamieszczano bez jakiegokolwiek weryfikacji, nawet w zakresie zgodności z powszechnie znanymi faktami oraz wiedzą ogólną.
5. Wiele zarzutów autorów Raportu związanych z domniemanym fałszowaniem lub niszczeniem zawartości teczek spraw operacyjnych – biorąc pod uwagę opisywane w Raporcie przykłady – może wynikać z niezrozumienia warsztatu prowadzenia dokumentacji spraw operacyjnych.
6. Wskazane w Raporcie osoby, które mają rzekomo odpowiadać prawnie za opisywany stan rzeczy czasami w ogóle nie występują w jego części opisowej. Nie uprawdopodobniono również ich odpowiedzialności. Zdarza się, że osoby rozpracowywane oraz osoby prowadzące procedury traktowane są na równi jako odpowiedzialne za zaistniałe nieprawidłowości - także w zakresie przepisów karnych.
7. W Raporcie nie znalazły się informacje o wszystkich osobach i podmiotach wymienionych w art. 67 ust. 1 pkt. 7.

Merytoryczno-metodologiczne:

1. Opisane zdarzenia i fakty stanowią doskonały materiał dla analityków obcych służb

specjalnych. Na ich podstawie można odtworzyć stan rozpoznania polskich służb. Wskazywanie np. służbom rosyjskim jaki jest nasz stan wiedzy na temat szkoleń dla polskich oficerów w ZSRR w latach 80-tych, daje im stosunkowo łatwy materiał nacisku wobec osób, co do których nie zachowały się informacje o ich szkoleniach. Pokazywanie naszej niewiedzy jest działaniem nieprofesjonalnym. Dopóki nie opublikowano Raportu Rosjanie nie mieli pewności jaki jest stan kontroli tego problemu w Polsce.

2. Opisywanie naszych operacji w rejonach konfliktu, nawet jeśli działania WSI były nieprawidłowe, stanowi narażanie żołnierzy i współpracowników na realne niebezpieczeństwo. Podważa również zaufanie sojuszników do naszego państwa.
3. Niewłaściwe jest powoływanie się na opinie służb partnerskich co do określonych osób i zdarzeń. Informacje wymieniane w ramach współpracy międzynarodowej chronione są przez ustawę o ochronie informacji niejawnych. Zasadą w stosunkach ze służbami partnerskimi jest dochowanie tajemnicy w zakresie wymienianych informacji, gdyż nigdy nie ma pewności jakie mogą być konsekwencje ich ujawnienia (np. gry operacyjne innych służb).
4. Tytuły rozdziałów i podrozdziałów często nie mają związku z zawartą w nich treścią.
5. Stawiane w Raporcie tezy i ich uzasadnienia dalekie są od standardów obowiązujących przy rzetelnym sporządzaniu dokumentów analitycznych i sprawozdawczych. Przede wszystkim nie są one właściwie udokumentowane.
6. Raport zawiera wiele kompromitujących pomyłek faktograficznych (brak weryfikacji podstawowych danych np. w zakresie zakończonych śledztw).
7. Brak rzetelności Raportu przejawia się również w użyciu dużej ilości sformułowań przypuszczających takich jak: „prawdopodobnie”, „być może”, „wydaje się” itp., które dotyczą często kwestii zasadniczych i najistotniejszych tez raportu.
8. Podstawową wadą warsztatową Raportu jest oparcie go w większości na materiałach operacyjnych, które z natury swojej rzeczy oddają stan świadomości funkcjonariuszy na dany dzień, a nie obiektywnie ustalony stan faktyczny. Ponadto osoby sporządzające Raport nie potrafiły zrozumieć specyfiki materiałów operacyjnych traktując je na równi z materiałem procesowym. Cytowane w przypisach materiały są niedostępne, a więc nieweryfikowalne. Nie wiadomo z jakiego powodu niektóre przypisy są omówieniem lub cytatami z dokumentów a inne tylko podają kryptonim sprawy i nr strony. Wygląda na to, że autorzy Raportu udostępniają tylko te dokumenty, które pasują im do tezy.
9. W Raporcie brak skali odniesienia. Nie znamy ogólnej liczby prowadzonych przez WSI procedur, ilości spraw zakończonych postępowaniami, ilości przekazanych do innych organów informacji itp.
10. Raport nie był w stanie przekonująco, precyzyjnie, logicznie i w poparty dowodowo sposób udowodnić założonej (i zapewne bardzo prawdopodobnej) tezy o ryzyku związanym z pozostawianiem w służbie absolwentów wojskowych szkół radzieckich i ich szczególnie negatywnej roli w kształtowaniu WSI. Dobór wykorzystanych w Raporcie materiałów ma tę tezę w dość nieudolny i nieprzekonywujący sposób uzasadniać.
11. W Raporcie znajduje się wiele wewnętrznych sprzeczności. Jedną z najistotniejszych jest teza o zaniechaniu przez WSI pracy na kierunku wschodnim w sytuacji kiedy zasadnicza część Raportu opiera się o materiały z rozpracowań na tym właśnie kierunku. Zapewne, w świetle przedstawionych materiałów, bardziej bezpieczne byłoby postawienie tezy o niedostatecznym wykorzystaniu lub zaniechaniu wykorzystania przez kierownictwo służby wszelkich możliwości

wynikających z wiedzy pozyskanej w efekcie tych rozpracowań.

3. Uwagi krytyczne do poszczególnych części Raportu

Rozdział 1 Raportu - potencjał służb – mapa problemu

Treść rozdziału nie odpowiada jego tytułowi, lecz zawiera jedynie szeroki rys historyczny, nie znajdujący uzasadnienia w delegacji ustawowej. Jednocześnie w rozdziale tym nie przedstawiono danych statystycznych i opisowych obrazujących faktyczny potencjał WSI. Biorąc pod uwagę składane przez Szefów WSI coroczne sprawozdania z pracy, nie powinno to stanowić problemu, nawet przy konieczności ich krytycznej weryfikacji przez Komisję.

Rozdział wymienia instytucje, w których uplasowano agenturę służb wojskowych, co może stwarzać niesłusznie wrażenie nielegalności takich działań. Uplasowanie agentury wojskowych służb specjalnych RP w instytucjach cywilnych nie stanowiło i nie stanowi naruszenia prawa.

Autorzy nie podają informacji o charakterze tych źródeł. Podkreślając w niektórych przypadkach nazwę instytucji (np. Prokuratura, Sąd), sugeruje się tym samym istotność tego problemu, bez wyjaśnienia jakie funkcje sprawowała ta agentura (być może współpracownikami w tych instytucjach byli pracownicy pozamerytoryczni, np. administracyjni lub techniczni, nie mający wpływu na bieg spraw danej instytucji). Pokazywanie ilości źródeł na uczelniach – np. AWF – 3, w restauracjach – 3 (w całym kraju !!!!) jest dość wątpliwe merytorycznie ze względu na naturalne wykorzystywanie tego typu instytucji czy placówek przez służby specjalne (uczelnie w celach analitycznych lub typowania kandydatów do służby, restauracje w celu kontroli figurantów i zbierania danych operacyjnych).

Rozdział ten we fragmencie o genezie WSI zawiera informacje mogące stanowić podstawy do roszczeń obywateli krajów trzecich, a nawet ich rządów wobec rządu RP w związku z działalnością wojskowych służb specjalnych (np. opisane w Raporcie kwestie pozyskiwania środków finansowych pochodzących ze spadków). Służby specjalne tych państw analizując dokumentację spadkową mogą odtworzyć dane instytucji przykrycia oraz osób będących obywatelami tych państw, które mogły współpracować z polskim wywiadem. Każdy wywiad na świecie buduje sieć firm i instytucji przykrycia zarówno w kraju jak i zagranicą, dzięki którym ma możliwość realizacji zadań. Stawiana przez autorów Raportu teza o uzyskiwaniu w latach 90-tych przez służby wpływu na życie gospodarcze i społeczne nie jest w przekonujący sposób udowodniona ani udokumentowana³.

Podsumowując, treść rozdziału pierwszego nie pokazuje faktycznego, usystematyzowanego i wspartego danymi potencjału służb poza dyskusyjnymi tezami historycznymi i przypadkowymi zestawieniami danych. Jeżeli już taki rozdział miałby powstać (mimo braku delegacji ustawowej) to powinien obejmować zweryfikowane dane statystyczne takie jak: ilość żołnierzy (z rozbiciem na poszczególne okresy), ilość prowadzonych procedur operacyjnych na poszczególnych kierunkach, ilość sporządzonych

³ Raport str. 21: „W latach 90. budowane wokół dawnego wywiadu (Zarządu II SG) służby wojskowe skoncentrowały swój wysiłek na tworzeniu aparatu krajowego i firm działających pod przykryciem. Konsekwencją tej praktyki było uzyskanie wpływu przez służby na życie gospodarcze i społeczne...”

informacji dla organów państwa, ilość skierowanych spraw do prokuratury, zakres współpracy z innymi służbami krajowymi i zagranicznymi itp.

Rozdział 2 Raportu –Finanse WSI

Rozdział ten powinien być najlepiej udokumentowany i kluczowy w całym Raporcie, mającym przecież udowadniać tezę o nadmiernym wpływie służb wojskowych na życie polityczne i gospodarcze RP. Tymczasem w jego dość ubogiej i słabo udokumentowanej twardymi danymi treści pomieszano pojęcia takie jak np. jawny budżet służby specjalnej i jej fundusz operacyjny. Co więcej autorzy raportu nie wyjaśnili generalnej kwestii czyli sposobu finansowania służb, w Raporcie brakuje podstawowych informacji i analiz o budżecie WSI oraz jego wykonaniu. Brak potrzebnych danych na temat lat objętych delegacją ustawową zastąpiono dużą ilością historii archiwalnych. Nie udało się natomiast w przekonujący sposób udowodnić związku pomiędzy finansowaniem służb w latach 80-tych a rzekomymi patologiami lat 90, które miały być opisane zgodnie z ustawą.

By zapewne zamazać cezurę pomiędzy czasami komunistycznymi a III RP, autorzy stosują zręczny zabieg polegający na utrzymywaniu dawnej nazwy własnej Oddział II, odnosząc ją do Zarządu II i nie rozwijając dalszej jej części, co ma wskazywać, że chodzi o tą samą jednostkę organizacyjną. Tymczasem trzeba pamiętać, że Oddział II to jest Oddział II Sztabu Generalnego LWP w PRL, zaś Zarząd II to Zarząd II WSI.

W treści znajduje się wiele niekonsekwencji polegających na stawianiu tezy o defraudacji funduszu operacyjnego, w sytuacji kiedy w dalszej części tekstu przytaczane są informacje o anulowaniu lub zwrocie należności, co nie musi oznaczać nadużyć⁴. Również samo lokowanie określonych kwot pieniężnych w zagranicznych instytucjach finansowych i firmach przykrycia jest normalną praktyką w pracy służb specjalnych, zwłaszcza wywiadu i samo w sobie nie jest przestępstwem ani przekroczeniem przepisów. Każdy tego typu poddawany w wątpliwość pod względem zasadności i zgodności z prawem przypadek powinien zostać udokumentowany po wcześniejszym dokładnym zbadaniu i wyjaśnieniu wszystkich okoliczności.

Używane w Raporcie sformułowania: anulowanie zobowiązań⁵, brak dowodów zwrotu określonej sumy⁶, lub brak dokumentacji wskazującej na jaki cele środki finansowe były wykorzystane⁷, nie świadczą jeszcze w przekonujący sposób o przestępczym charakterze ich wydatkowania.

Nieroztropne i niebezpieczne dla interesów państwa jest wskazywanie na fragmenty działań wywiadu, których istota i sens nie został wyjaśniony, być może z powodu

⁴ Raport str. 22-23: „Celem pożyczki było ściśle związanie „MERCA” z Centralą oraz zapewnienie warunków plasowania w jego firmie naszych ludzi. Pożyczkę wraz z odsetkami „MERC” zwrócił do Centrali w styczniu 1991 r. Zgodnie z decyzją Szefa Wywiadu w styczniu 1991 r. wszystkie zobowiązania finansowe współpracownika względem Centrali zostały anulowane”.

⁵ J.w.

⁶ Raport str. 23: ” 9 października 1990 r. z kasy Oddziału Y na podstawie pisma płk. Zdzisława Żyłowskiego przekazano płk. Konstantemu Malejczykowi 7 tys. dolarów USA. Brak dowodów zwrotu tej sumy lub wyjaśnienia celu jej wydatkowania.”

⁷ Raport str. 23 cyt.: „Dostępna dokumentacja w wielu przypadkach nie pozwala na stwierdzenie, w jakim celu i na jakie operacje finansowe oficerowie WSI pobierali środki z bieżącego depozytu walutowego Oddziału Y - czego przykładem jest notatka z 25 stycznia 1991 r., w której potwierdza się odbiór od płk. Żyłowskiego sumy 30 tys. dolarów, stanowiącej zwrot wydatku na inwestycje realizowane zgodnie z decyzją zawartą w piśmie Oddziału Y nr 0213/PO-Y/90. Ponadto dokument zawiera odrębny dopisek mówiący, że „nie osiągnięto korzyści przewidzianych w w/w notatce”.

niezrozumienia go przez autorów.⁸ Zamieszczanie tego typu danych i informacji, bez podania jasnych podstaw czynionych zarzutów, służyć ma zapewne wzmocnieniu tezy o przestępczym charakterze działań jeśli już nie samej służby to jej pracowników.

Rozdział 3 Raportu – Penetracja rosyjska

Zamieszczone w rozdziale tezy, które pochodzą z relacji z wysłuchań przed Komisją i z przeanalizowanych materiałów wybranych spraw operacyjnych, paradoksalnie opierają się często na wnioskach samych oficerów WSI, którzy wcześniej rozpoznawali opisywane nieprawidłowości.

Rozdział wskazuje na potencjalne zaniechania WSI w rozpoznawaniu zagrożeń na kierunku wschodnim. Z drugiej jednak strony informacje zawarte w rozdziale w znacznej mierze opierają się na materiałach operacyjnych zaczerpniętych z rozpracowań na tym kierunku.⁹ Raport w tej części często odwołuje się do opinii żołnierzy prowadzących sprawę, które to opinie nie zostały zweryfikowane¹⁰. Główną podstawą jest tutaj procedura weryfikacyjno-kontrolna żołnierzy WSI w ramach sprawy *Gwiazda*, która, paradoksalnie choć dostarczyła gros materiału dla uzasadnienia tez Komisji, sama jest poddawana krytyce i dezawuacji. Jest to poważna wada logiczna, nie tylko zresztą tej części Raportu. Należy podkreślić, iż z punktu widzenia metodologicznego, aktualne relacje z wysłuchań, które dotyczyły zdarzeń z lat ubiegłych obarczone są elementem zniekształcenia, prezentyzmu i prywatnej projekcji.

Warto zauważyć, iż, mimo tytułu, Rozdział ten nie zawiera wszystkich zamieszczonych w Raporcie informacji związanych z kierunkiem wschodnim. Znajdują się one także w innych Rozdziałach - m.in. w części poświęconej tzw. Sprawie Jerzego Szmajdzińskiego, czy informacjach o współpracy analitycznej z WSI np. Andrzeja Grajewskiego.

Zarzuty pod adresem kontrwywiadu WSI, że dana procedura operacyjna prowadzona jest przewlekłe, bez dokładnej analizy wszystkich uwarunkowań i okoliczności, mogą być również efektem niedostatecznej wiedzy członków Komisji oraz nieznajomości charakteru systematycznej pracy kontrwywiadowczej, która z natury rzeczy jest długotrwała i często posiada okresy mniejszej aktywności. Nadanie jednemu z podrozdziałów wymownego tytułu „*zaniechania kontrwywiadowcze: tolerowanie szpiegostwa*” również nie znajduje udokumentowanego potwierdzenia w treści, co więcej rodzi pytanie o zrozumienie pojęcia „*kontrola operacyjna*”, które nie jest przecież tożsame z sugerowanym przez Raport generalnym tolerowaniem rosyjskiego szpiegostwa przez WSI. Z samych informacji zamieszczonych w Raporcie wynika przecież, że WSI posiadały rozpoznanie

⁸ Raport str. 23: „Z depozytu Oddziału Y korzystał także Zarząd III. Między innymi płk Eugeniusz Lendzion uzyskał 14 kwietnia 1992 r. za zgodą B. Izdorczyka zaliczkę w wysokości 100 tys. dolarów. Kwota ta miała być zabezpieczeniem „celów ujętych w planie z dn. 13.04.92 r. realizowanym w SKW krypt. Kontrakt nr 0110/92”.

⁹ O zadziwiającym w kontekście stosunku do WSI, niemal bezkrytycznym podejściu autorów do niektórych materiałów tej służby świadczy np. przytoczenie kompletnie bezsensownego logicznie cytatu.: „Należy wyróżnić dwa kanały informacyjne, na których rosyjskie służby specjalne opierały aktywność na terenie Polski. Pierwszy z nich opierał się na oficerach WP – absolwentach wyższych szkół wojskowych oraz kursów specjalistycznych w ZSRR, a drugi na kontaktach wznowionych w latach 90. Drugim kanałem informacyjnym były kontakty z obywatelami polskimi, jakie oficerowie postsowieckich służb nawiązali w drugiej połowie lat 90”. Z samej treści cytatu wynika brak logiki ponieważ są to już co najmniej trzy kanały informacyjne. Generalnie taka próba schematycznego ujęcia problemu jest niepoważna. Raport str. 39-40.,

¹⁰ Raport str. 42 cyt.: „Spotkania” w tej restauracji odbywały się w zaufanym gronie, z udziałem kobiet z agencji towarzyskich i na koszt właścicieli lokalu. Według prowadzących sprawę w trakcie tych „spotkań” zbierane były tzw. materiały nacisku wobec ich uczestników”

kontrwywiadowcze problemu zagrożenia potencjalną rosyjską penetracją agenturalną WP, a nawet własnych szeregów. Kwestią oceny pozostaje, czy nie popełniono błędów warsztatowych w prowadzonych procedurach operacyjnych. Należy podkreślić, iż celem pracy kontrwywiadu – wbrew opinii części obecnych wyższych urzędników państwowych – nie jest procesowa realizacja spraw, lecz zapewnienie bezpieczeństwa sił zbrojnych i w miarę możliwości kontrolowanie i uniemożliwianie skutecznych działań przeciwnika w sposób tajny. Można mieć oczywiście zastrzeżenia generalne co do takiej metodologii pracy służb kontrwywiadu, nastawionej bardziej na gry operacyjne niż realizacje procesowe. Ocena skuteczności takich działań jest bardzo trudna i powinna być domeną kontroli wewnętrznej, a nie publicznej czy medialnej debaty.¹¹

Przytaczane sprawy są raczej przykładem na prowadzenie aktywności operacyjnej na kierunku wschodnim (być może niezbyt udolnym), a nie na jej brak. Być może były zaniedbania w pracy kontrwywiadu WSI na kierunku wschodnim, niestety brak dostatecznych, przekonywujących materiałów źródłowych uniemożliwia rzetelną ocenę tej tezy.

Posługując się w dużej mierze materiałami wytworzonymi przez same WSI, autorzy Raportu nie rozgraniczają tej wiedzy od własnych komentarzy i ocen, przez co czytelnik Raportu nie jest w stanie zorientować się, która część tekstu pochodzi ze źródeł operacyjnych bądź wysłuchań przed KW, a która jest komentarzem autorów Raportu¹². Również z tego samego powodu nie jest jasne, które materiały i dane są zebrane lub autoryzowane przez KW, a które są oryginalnymi, nie komentowanymi materiałami własnymi WSI. Nieuprawnione jest również opieranie daleko idących wniosków autorów Raportu na stosunkowo słabo udokumentowanych materiałach operacyjnych, gdzie sami ich autorzy zastrzegają się, iż nie są pewni swoich hipotez¹³. Szkodliwe i niebezpieczne dla państwa jest przytaczanie przez autorów Raportu informacji umożliwiających identyfikację pozornie ukrytych pod inicjałami figurantów prowadzonych przez WSI spraw. W świetle przytaczanych informacji obce służby specjalne nie będą miały żadnych trudności z ustaleniem o jakie osoby i zdarzenia chodzi. Co więcej uzyskały one pełną informację co do poziomu rozpoznania problemu, a szczególnie naszej niewiedzy¹⁴.

Wadą logiczną Raportu w zakresie opisu skali penetracji rosyjskiej w WP i WSI jest fakt, iż opiera się on w dużej mierze na prowadzonej przez tą służbę sprawie kontrolno-weryfikacyjnej „Gwiazda” Dlatego jednoznaczne stwierdzenia raportu o braku jakiegokolwiek

¹¹ Opisana sprawa „Z” tak bulwersująca autorów Raportu jest być może faktycznie kompromitacją WSI ale bez wątpienia jej upublicznienie staje się kompromitacją państwa.

¹² Raport str. 40: „Z zabranych materiałów wynika, że w aktywnym zainteresowaniu służb specjalnych Federacji Rosyjskiej znalazły się kadra WP utrzymująca w przeszłości kontakty służbowe lub towarzyskie z żołnierzami AR, w tym absolwenci kursów na terenie ZSRR oraz absolwenci Centralnego Ośrodka Szkolenia Wojsk Łączności w Legnicy z lat 1990-1991; żołnierze zawodowi i ich rodziny z tzw. małżeństw mieszanych; żołnierze i pracownicy wojska, utrzymujący służbowe kontakty z obywatelami państw postsowieckich należących do WNP, w tym uczestniczący w oficjalnych kontaktach na terenie Polski lub państw trzecich, np. podczas misji pokojowych ONZ, inspekcji CFE itd.; . żołnierze i pracownicy wojska posiadający powiązania rodzinne lub utrzymujący prywatne kontakty z obywatelami ze wschodu oraz wyjeżdżający w celach turystycznych lub handlowych na Wschód; osoby przewidziane do służby lub pełniące służbę w strukturach NATO; osoby kierowane na zagraniczne studia, kursy, sympozja czy konferencje w krajach NATO i UE; kierownicza kadra ochraniających jednostek i instytucji wojskowych; . pracownicy zakładów przemysłu obronnego, w tym przedsiębiorstw współpracujących lub kooperujących z różnymi podmiotami NATO. Efektem rozbudowy bazy informacyjnej na terenie Polski było podejmowanie przez rosyjskie służby działań w celu identyfikacji i neutralizacji prowadzonych przez polskie służby działań ofensywnych na tzw. kierunku wschodnim.”

¹³ Raport str. 42-43: ” Oceniamy, że wśród osób zajmujących się działalnością handlową, gro z nich to byli żołnierze zawodowi, pracownicy cywilni tychże jednostek, którzy pod przykryciem prowadzonej przez siebie działalności handlowej mogą również realizować zadania charakteru wywiadowczego”

¹⁴ Raport, str. 53-54, 56 opisane procedury „S” oraz „P”.

kontroli problemu funkcjonariuszy szkolonych w b. ZSRR stoją w sprzeczności z szeroko opisaną sprawą „Gwiazda”. Data wszczęcia procedury przez nowe kierownictwo WSI po wyborach w 1997 roku, może wskazywać na podjęcie próby rozwiązania problemu absolwentów szkół radzieckich w związku z planowanym przystąpieniem Polski do NATO. Należy pamiętać, że żaden Szef WSI ani Minister Obrony Narodowej nie posiadał instrumentów prawnych do zwalniania żołnierzy ze służby z uwagi na ich wcześniej odbyte kursy i szkolenia w ZSRR. Autorzy Raportu piszą, cyt: *”WSI nigdy nie podjęły kompleksowego rozpracowania operacyjnego oficerów i żołnierzy, którzy przeszli szkolenie w ZSRR - i faworyzowania ich w służbie oraz w Siłach Zbrojnych RP”*¹⁵. Stoi to w sprzeczności ze stwierdzeniem, cyt: *„Dopiero w drugiej połowie lat 90. zdecydowano o rozpoczęciu kontroli problemowej o kryptonimie „GWIAZDA”. Samo podjęcie problemu spowodowało zwolnienie się ze służby niektórych osób przeszkolonych przez KGB i GRU.....”*¹⁶.

Zapewne błędem kierownictwa WSI było dopuszczenie do sprawy „Gwiazda” żołnierzy, którzy sami przeszli szkolenia w ZSRR¹⁷. Zanim jednak będzie się z tego wyciągać i publikować daleko idące wnioski warto by było zapytać osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy, czy dopuszczenie absolwentów szkół radzieckich do wiedzy zbieranej w tej sprawie nie miało na celu osiągnięcia określonych korzyści operacyjnych (znajomość realiów szkolenia, osób i zdarzeń, podjęcie gier operacyjnych, dezinformacja i innych możliwych działań). Biorąc powyższe pod uwagę, należy się zastanowić czy nie lepiej było wykorzystać wiedzę zdobytą w ramach „Gwiazdy” do dalszej pracy operacyjnej i ewentualnie śledczej niż opisywać ją publicznie i podawać informacje zainteresowanym służbom. Bez wątpienia jest to działanie nieroztropne, mogące wyrządzić szkodę bezpieczeństwu państwa

Podważanie przez autorów Raportu wiarygodności procedury „Gwiazda”, ze względu właśnie m.in. na przeszłość zawodową realizujących ją oficerów, jest niedostatecznie udokumentowane i trudne do weryfikacji z uwagi na brak dostępu do materiałów źródłowych i nadużywanie sformułowań przypuszczających. Należy również zaznaczyć, iż autorzy raportu powołują się na ustalenia sprawy „Gwiazda” tam gdzie jest im to wygodne (np. Izidorczyk i Buła), z drugiej strony deprecjonują jej ustalenia. Z treści Raportu wynika, iż poza sprawą problemową były procedury wyższych kategorii (sprawa S, K,) dotyczące powiązań żołnierzy WSI ze służbami rosyjskimi. Stoi to w sprzeczności z twierdzeniem Raportu, że sprawa „Gwiazda” była jedyną próbą zmierzenia się z tym problemem¹⁸.

Nieporozumieniem jest wskazywanie na możliwość wykorzystywania procedury certyfikacyjnej do przeprowadzania zmian kadrowych w WSI¹⁹ Tryb i sposób

¹⁵ Raport, str. 47

¹⁶ Raport, str. 48

¹⁷ Z treści Raportu wynika, że wszyscy żołnierze zajmujący się sprawą „Gwiazda” byli absolwentami szkół radzieckich. Autorzy nie podają jednak nazwisk oficerów prowadzących tą sprawę a jedynie nazwisko (płk Andrzej Ziętkiewicz) ich przełożonego zatwierdzającego fakt założenia procedury. Pozostałe osoby – uczestnicy szkoleń radzieckich – wskazane w kontekście tej sprawy – prowadziły inne, nie wymienione z nazwy sprawy w połowie lat 90- tych. Z treści Raportu nie wynika czy i w jakim zakresie wiążą się one z zakresem sprawy „Gwiazda, Raport, str. 49 cyt.: ” Podobnie zresztą było wcześniej. W aktach sprawy zachowały się pojedyncze dokumenty z połowy lat 90., z których wynika, że WSI zbierały informacje na temat oficerów studiujących w ZSRR. W notatce z grudnia 1995 roku płk T. Koczkowski trafnie wskazywał zagrożenia wynikające z nieprawidłowej polityki kadrowej względem byłych kursantów GRU/KGB i opracował plan działań mających na celu zneutralizowanie wynikających z tego faktu zagrożeń. Przedstawione przez płk T. Koczkowskiego założenia zostały zaakceptowane przez płk. Stefana Janusa - uczestnika kursu GRU zakończonego w sierpniu 1987 r. nadzór nad prowadzeniem przedmiotowej sprawy zlecił on płk. Mieczysławowi Kulicie, uczestnikowi kursu w Wyższej Szkole KGB zakończonego w marcu 1983 r.”

¹⁸ Raport, str. 51, cyt. „Sprawa „GWIAZDA” była jedyną próbą zmierzenia się WSI z kwestią infiltracji przez służby rosyjskie polskich służb specjalnych po roku 1989”.

¹⁹ Raport, str. 51, cyt. „W WSI nigdy nie opracowano i nie wdrożono procedury weryfikacyjnej, która korzystając z postanowień ustawy o ochronie tajemnicy mogłaby doprowadzić do nie wydawania poświadczeń bezpieczeństwa osobom, jako nie dającym rękojmi wiarygodności. Byłby to najprostszy sposób oczyszczenia

przeprowadzania postępowań sprawdzających określony jest w przepisach prawa i podlega kontroli sądowej. Kwestionowanie rękojmi zachowania tajemnicy państwowej tylko i wyłącznie z powodu ukończenia przez żołnierza kursu w ZSRR, bez wskazania innych okoliczności dawałoby żołnierzowi możliwość dochodzenia swoich praw przed Sądem.

Faktycznie problemem jest kwestia wykazywania w ramach postępowania sprawdzającego faktu współpracy lub służby w organach PRL przez oficerów pod przykryciem w sytuacji, w której postępowanie to jest prowadzone przez instytucje zewnętrzną wobec służby (pełnomocnik ochrony inf. niejawnych w instytucji przykrycia) i mogłoby prowadzić do dekonspiracji²⁰. Jest to problem systemowy, którego rozwiązanie wykraczało poza kompetencje WSI.

Główna teza wyjściowa rozdziału, tj. fakt, iż starsi stażem służby oficerowie WP, w tym WSI, byli kształceni w ZSRR nie było nigdy tajemnicą. Z drugiej strony podając konkretną, udokumentowaną nazwiskami wiedzę Komisji (a więc i polskich służb) o ustalonych absolwentach wojskowych szkół radzieckich, autorzy Raportu dekonspirują przed rosyjskimi i postsowieckimi służbami specjalnymi stan wiedzy, a szczególnie jej ewentualne braki. Twierdzenie autorów Raportu o izolacji polskich służb bezpieczeństwa w NATO jako konsekwencji tolerowania oficerów szkolonych w ZSRR jest nieuprawnionym uogólnieniem jednostkowego przypadku²¹. W tym samym okresie żołnierze, którzy ukończyli kursy radzieckie zajmowali inne wysokie stanowiska przy kwaterze Głównej NATO. Wskazywanie na izolację WSI w ramach NATO w sytuacji gdy służba ta prowadziła wspólne działania ze służbami państw sojuszniczych, m.in. na Bałkanach i Środkowym Wschodzie jest dużym nadużyciem. Wskazywanie w dalszej części Raportu faktu poinformowania Ministra Obrony Narodowej Janusza Onyszkiewicza o zagrożeniach związanych z pełnieniem służby w WSI przez osoby przeszkolone przez GRU i KGB – wbrew twierdzeniom autorów Raportu – jest przykładem, że kierownictwo służby dostrzegało ten problem²².

Kolejna, oskarżycielska wobec WSI, teza Raportu, „*że na przełomie lat 80/90 KGB i GRU prowadziły systematyczną, pracę werbunkową*” jest po prostu stwierdzeniem naturalnej aktywności każdej służby specjalnej, ale nie znajduje wystarczającego, faktograficzno-merytorycznego, potwierdzenia w załączonej dokumentacji Raportu. Nie byłoby to zresztą możliwe bez dekonspiracji ewentualnych rozpracowań i działań operacyjnych, których celem nie powinna być przecież tylko wyłączenie penalizacja lecz również kontrolowanie ewentualnej wrogiej agentury.

Kolejny bulwersujący autorów Raportu fakt tworzenia spółek przez żołnierzy AR z obywatelami polskimi abstrahuje od wiedzy ogólnej w jakich warunkach społecznych i

służb z tych ludzi...”

²⁰ Raport, str. 51, cyt.: „Analiza przeprowadzona przez Komisję Weryfikacyjną potwierdza, że WSI świadomie tolerowały i sprzyjały ukrywaniu związków własnych żołnierzy i oficerów ze służbami komunistycznymi i sowieckimi”. Autorzy raportu pisząc cyt. *”Komisja Weryfikacyjna napotkała na liczne przypadki wydawania oficerom pod przykryciem instrukcji, by w ankiecie bezpieczeństwa nie przyznawali się do faktu pracy na rzecz komunistycznych służb specjalnych”* i podając jako przykład sprawę współpracownika „R”, wieloletniego dyplomaty, który był instruowany, iż może ukryć w ankiecie bezpieczeństwa fakt swojej współpracy ze służbami PRL, wykazali się niezrozumieniem różnicy pomiędzy oficerem pod przykryciem a współpracownikiem.

²¹ Raport, str. 50, cyt. „Skutkiem tego stanu rzeczy była izolacja polskich służb bezpieczeństwa w NATO, co wyraziło się m.in. w odmowie przez Niemcy wyrażenia zgody na pełnienie przez płk C. L., byłego żołnierza Oddziału Y i uczestnika kursu GRU w 1985 r., służby w attachacie w Kolonii”. Autorzy Raportu nie podają jaki był powód odmowy strony niemieckiej a konstrukcja akapitu ma za zadanie sugerować, że powodem incydentu był fakt ukończenia przez płk C.L. kursu GRU

²² Raport, str. 52, cyt. „Jak wynika z meldunku z 20 kwietnia 1998 r., Januszowi Onyszkiewiczowi, ówczesnemu Ministrowi Obrony Narodowej, przekazano informację o zagrożeniach związanych z pełnieniem w WSI służby przez osoby przeszkolone przez GRU i KGB”.

politycznych odbywał się wyjazd AR z Polski.²³ Raport nie uwzględnia decyzji ówczesnych władz RP, które blokowały możliwość masowego zakładania firm polsko-rosyjskich. Z tego wynika, że autorom Raportu piszącym o tysiącach założonych wówczas spółek polsko-rosyjskich brakuje wiedzy ogólnej o działaniach podejmowanych wówczas przez administrację państwową. Bez komentarza należy pozostawić fakt, że zapewne w Polsce nie ma tylu spółek polsko-rosyjskich.

Generalnie stwierdzenia o niewiarygodności WSI i braku dostatecznej aktywności kontrwywiadowczej na kierunku wschodnim, autorzy Raportu opierają na materiałach WSI często zebranych w sprawach, które oceniają jako niewiarygodne. Dobór spraw prezentowanych w Raporcie wydaje się być tendencyjny i nie ma odniesienia np. do ogólnej ilości procedur prowadzonych przez WSI, które dotyczyły nielegalnych kontaktów kadry wojskowej z obcymi służbami specjalnymi.

W żaden sposób – podobnie jak w poprzednich rozdziałach – nie wskazano w jaki sposób działalność wymienionych w rozdziale osób wypełnia dyspozycję art. 70a²⁴.

Rozdział 4 Raportu – wykorzystywanie przez WSI aparatu Służby Bezpieczeństwa – studium przypadku.

Autorzy Raportu opisując tzw. studium przypadku wykorzystywania przez WSI negatywnie zweryfikowanego aparatu byłej Służby Bezpieczeństwa, skupili się na polityczno-moralnym wydźwięku tej jednostkowej sprawy operacyjnej. Wyciągnęli z niej nie potwierdzone danymi uogólnienia. Pojawia się tutaj również tak wygodny dla tego typu probabilistyki i domniemań tryb przypuszczający. Niewątpliwie wykorzystywanie przez WSI negatywnie zweryfikowanego aparatu b. SB było działaniem moralnie sprzecznym z sensem przemian jakim poddano postpeerelowski aparat bezpieczeństwa. Tyle tylko, że takie mieszanie kwestii moralnych do problematyki operacyjnej jest nieporozumieniem, zwłaszcza w sytuacji, gdy np. trzeba było zapewne w jakiś sposób monitorować również potencjalne zagrożenia właśnie ze strony byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa RPL. Problemem więc nie jest samo wykorzystanie agenturalne byłych funkcjonariuszy SB, lecz rodzaj stawianych im zadań. Jak jednak wskazuje, m.in. innymi opisaną w Raporcie historia sprawy „Zen”, sprawa opisana w tym rozdziale, nie była jakimś szczególnym nadużyciem służb wojskowych, lecz niestety zapewne (choć wymaga to wyjaśnienia) także ogólnie panującą tendencją ominięcia cezur weryfikacyjnych. Nie można zatem - w świetle obowiązującego prawa - uznać za uprawnioną tezę Raportu, iż pozyskanie przez WSI współpracowników spośród negatywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy SB było działaniem nielegalnym. Autorzy nie wskazują zresztą jakie przepisy prawa działalność ta miałaby naruszać²⁵. Co więcej z treści Raportu nie wynika jednoznacznie, ze względu, na

²³ Autorzy Raportu uważają, że wiarygodne informacje o wzmożonej aktywności sowieckich służb specjalnych uzyskano m.in. w trakcie prowadzenia SOW „BZ”, którą w latach 1993-1995 prowadził oddział KW ŚOW. Potwierdzały one, że w ostatnim okresie pobytu jednostek AR w Polsce, to jest w latach 1993-1994, aktywność ta uległa nasileniu. Zintensyfikowaniu działań służb sowieckich sprzyjały częste kontakty przedstawicieli AR z przedstawicielami polskiej administracji państwowej, związane z koniecznością przekazywania stronie polskiej mienia i nieruchomości. Rosyjscy żołnierze starali się uzyskać prawo pozostania w Polsce, a jednym z dostępnych sposobów były małżeństwa z obywatelami RP lub zakładanie wspólnie z nimi firm. Nie każdy taki przypadek to działalność służb

²⁴ Niezrozumiałe jest „wrzucenie do jednego worka” z art. 70a figurantów procedur (płk Marian Kastelik, kmdr Piotr Gawliczek) i oficerów prowadzących (ppłk Ryszard Niedziałkowski, płk Janusz Bogusz).

²⁵ Raport, str. 59 cyt „WSI wykorzystywały do organizowania struktur zamiejscowych negatywnie zweryfikowanego aparatu komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Przykładem takiego nielegalnego działania było utworzenie w Bielsku-Białej w połowie lat 90. tajnej rezydentury terenowej w ramach sprawy o kryptonimie „O”. Wydaje się, że autorzy Raportu mylą pojęcie rezydentury w znaczeniu operacyjnym z

często stosowany przez autorów zabieg formułowania zdań w czasie przeszłym niedokonanym, czy owa wykorzystująca negatywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy SB rezydentura faktycznie powstała i prowadziła jakąkolwiek działalność.²⁶

Pomimo, iż autorzy Raportu zarzucają, iż w ramach tej sprawy WSI miały co najmniej zamiar kontrolować, o ile nie kompromitować polityków oraz sięgać po metody kryminalne, jego lektura nie dostarcza dowodów na poparcie tej tezy. Chyba, że za kryminalistów uznamy negatywnie zweryfikowanych funkcjonariuszy b. SB, co nie znajduje podstaw w systemie prawnym RP²⁷ Używanie w klauzulowanych dokumentach operacyjnych kryptonimów tożsamych z nazwiskami powszechnie w regionie znanych osób, nie jest jeszcze równoznaczny z zamiarem ich kompromitacji, czy „maskowaniem przestępczych działań” (zresztą nie zidentyfikowanych)²⁸. Może to raczej wskazywać na swoistą, naganną manierę odreagowywania przez postkomunistyczny aparat frustracji i niechęci wobec osób, które dały się poznać z negatywnego stosunku do działań b. SB.²⁹ To że tego typu swoiste poczucie humoru było tolerowane przez zwierzchników z WSI wskazuje również na atmosferę moralną panującą w tym czasie w tej strukturze, co nie jest jeszcze działaniem przestępczym, choć zapewne moralnie nagannym.

Rozdział 5 Raportu – Inwigilacja przez WSI środowisk politycznych

Autorzy Raportu stawiają popularną w publicystyce i debacie politycznej tezę, że szczególnemu rozpracowaniu przez WSI podlegały środowiska prawicowe, prekursorzy obecnej formacji Prawo i Sprawiedliwość Usprawiedliwieniem braku twardych dowodów jest dość wygodna teza – acz nie potwierdzona w innych zarzutach – o niszczeniu i fałszowaniu

rezydenturą rozumianą jako część struktury organizacyjnej służby, a nie są to pojęcia tożsame

²⁶ Raport, str. 59-60, cyt.: „Działalność ta miała być prowadzona pod przykryciem jako firma ochroniarska „Komandos”. Rezydentura miała składać się z trzech b. funkcjonariuszy SB, którzy mieli powtórnie pozyskać b. funkcjonariuszy oraz tajnych współpracowników SB w interesujących WSI środowiskach w kraju i zagranicą. Planowano podjęcie b. współpracowników uplasowanych w środowiskach dziennikarskim, prawniczym, urzędników administracji państwowej, biznesu, stanowisk kierowania oraz osób związanych ze służbami specjalnymi i wojskiem. Przewidywano zwerbowanie 8-10 b. TW na jednego członka rezydentury. Planowano wyposażenie szefa rezydentury (negatywnie zweryfikowanego b. funkcjonariusza SB) w dokument polecający do organów Policji i Straży Granicznej, skłaniający szefów miejscowych organów MSW do udzielania pomocy. Wynagrodzenie dla rezydentów miało opiewać na kwotę 4-5 milionów starych złotych miesięcznie. (podkreślenia od autora uwag)

²⁷ Podsumowując tą część raportu, autorzy piszą cyt.: „Sprawa „niejawnej rezydentury O” dobrze pokazuje patologię służb specjalnych w latach 90., gdy dla uzyskania wiadomości mogących kompromitować polityków i służyć do ich kontrolowania sięgano po elementy zdeprawowane i kryminalne. O takich właśnie zamiarach twórców i organizatorów rezydentury „O”, świadczy nie tyle fakt, iż nie przyniosła ona żadnych korzyści operacyjnych, ale to, iż żaden spośród zidentyfikowanych przestępców nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Dobór osób zabezpieczających spływ informacji i stanowiących potencjalny aparat ochronny w przypadku konfliktu z prawem, przemawia za tym, że powołanie tajnej ekspozytury KW WSI w Bielsku-Białej, nie miało nic wspólnego z zadaniami służb wojskowych”. Raport, str. 63

²⁸ Raport, str. 62 cyt. „Patrząc z tej perspektywy, można uznać, że mogliśmy tu mieć do czynienia z działaniami osłonowymi związanymi z planowaną aktywnością biznesową, dla której rejon bielski miał istotne znaczenie. O takiej intencji autorów tego przedsięwzięcia świadczy też fakt, iż rezydenci WSI podjęli - za zgodą kierownictwa służby - decyzję o nadaniu swoim informatorom pseudonimów, będących nazwiskami osób publicznie znanych i odgrywających szczególnie istotną rolę w społeczności Bielska-Białej (np. „JANUSZ OKRZESIK”, czy „JAN MICHNA”). Mamy tu do czynienia z maskowaniem przestępczych działań, które w przypadku wszczęcia postępowania karnego miały skierować podejrzenia na niewinne osoby i zdyskredytować je tym samym w oczach opinii publicznej”.

²⁹ Jan Michna to ówczesny komendant wojewódzki Policji w Bielsku-Białej (późniejszego Komendanta Głównego z czasów rozbicia gangu pruszkowskiego), który ostentacyjnie zerwał po wyborach 1989 roku wszelkie zależności formalne i nieformalne pomiędzy milicją a SB. Janusz Okrzesik, to poseł OKP kierujący Komisją ds. zbadania działań właśnie m.in. wojskowych służb bezpieczeństwa PRL.

dokumentacji operacyjnej WSI.³⁰ Dlatego zapewne na potwierdzenie najbardziej sensacyjnych tez nie przedstawia się żadnych wiarygodnych danych, poza jednostkową rutynową procedurą operacyjną³¹, relacją anonimowego świadka wysłuchanego przez Komisję oraz relatywistycznie traktowanymi zeznaniami osób zamieszanych w aferę FOZZ.³²

Trudno z takimi tezami polemizować z uwagi na brak możliwości wglądu w przywołane materiały, jednak przytaczane przez Raport przykłady mogą świadczyć raczej o podobnej do funkcjonującej w UOP w ramach tzw. Zespołu Lesiaka manierze zbierania wszelkich informacji, a wręcz plotek o życiu politycznym, co wskazuje na niedoskonałość przepisów i procedur określających jasno zakres i zadania służb. Na związany właśnie z taką praktyką problem swoistego samozadaniowania się służb specjalnych w latach 90 i grożących przy tym patologii, wskazywano już wielokrotnie, także w trakcie prac sejmowych komisji ds. służb specjalnych. Z drugiej strony kontakty polityczne i zbieranie informacji dotyczących środowisk politycznych oraz próby dotarcia do wiodących polityków prawicy, nie muszą jeszcze oznaczać zamiaru podejmowania wobec nich aktywnych działań operacyjnych o charakterze inspiracyjnym, a zwłaszcza działań nielegalnych. Mogą natomiast wskazywać po prostu na zamiar swoistego „ustawienia się” wybranych oficerów na wypadek ewentualnego dojścia do władzy tych polityków. Takie wrażenie można odnieść np. w kwestii omawianej w raporcie sprawy porucznika Polaszczyka, przez autorów uznanej jednak autorytatywnie za działania prowadzone przeciwko prawicy.³³ W celu zmanipulowania czytelnika autorzy Raportu stosują sformułowanie, że działania por. Polaszczyka „*mogły być inspirowane*”. Być może autorzy obawiają się zarzutu, iż kontakty części polityków prawicy z porucznikiem Polaszczykiem i innymi żołnierzami WSI miały niejasny charakter i związane były z ich

³⁰ „WSI aktywnie penetrowały środowiska polityczne, przede wszystkim polityków prawicy. Pomimo manipulowania przez WSI dokumentacją archiwalną oraz fałszowania zawartości teczek prowadzonych spraw operacyjnych można zdecydowanie stwierdzić, że skrupulatnie inwigilowano niektóre ugrupowania prawicowe. Były to środowiska tworzące lub sympatyzujące m.in. z Porozumieniem Centrum, Ruchem dla Rzeczypospolitej, Ruchem Trzeciej Rzeczypospolitej i Polską Partią Niepodległościową”- Raport, str. 63

³¹ Pod sumnie brzmiącym tytułem *inwigilacja krytyków postkomunistów i Rosji* kryje się opis poszukiwania przez WSI autorów Odezwy z 31 stycznia 1995 r., która szkalowała Prezydenta RP Lecha Wałęsę, zarzucając mu przygotowywanie zamachu stanu i polityczne wykorzystywanie WP. Oficer prowadzący postawił hipotezę, że środowisko które przygotowało Odezwę jest m. in. negatywnie nastawione do Belwederu, postkomunistów i Rosji. Wytypowano określone osoby i objęto je kontrolą operacyjną. Nie można z tego powodu twierdzić, że WSI prowadziło inwigilację krytyków postkomunistów. - Podrozdział – inwigilacja krytyków postkomunistów i Rosji

³² Zaskakująca jest teza autorów raportu o planowej inwigilacji Jarosława i Lecha Kaczyńskich która opiera się – o czym świadczy przypis na 77 - wyłącznie na wysłuchaniu NN osoby przed KW: „Zorganizowano działania operacyjne nakierowane na Jarosława i Lecha Kaczyńskich. Celem tych działań było rozbięcie Porozumienia Centrum, uwikłanie jego przywódców i dezintegracja tej partii” Ewidentną manipulacją obliczoną na wykazanie zainteresowania WSI J. i L. Kaczyńskimi jest połączenie w jeden tok rozumowania materiałów pochodzących zteczki personalnej Zenona Klameckiego z tezą o planowej działalności WSI na szkodę ww. polityków: „Operacja była prowadzona od 1990 aż do 2001 r. Już w 1990 r. skierowano Grzegorza Żemka do rozpracowywania J. i L. Kaczyńskich, a szczególnie intensywnie działania przeciw środowisku PC prowadzono w latach 2000-2001, gdy telewizja publiczna kierowana przez Roberta Kwiatkowskiego wyemitował film „Dramat w trzech aktach” (oficerowie WSI zaangażowani w inwigilację PC na początku lat 90. - m.in. Zenon Klamecki - na bieżąco informowali kierownictwo WSI o swoich kontaktach z autorami filmu „Dramat w trzech aktach”). Raport, str. 64.

³³ Spora część rozdziału opiera się o relację „K”, który stwierdził, iż „kontakty por. Polaszczyka z politykami prawicy z lat 1991-1993 mogły być inspirowane przez wysokich rangą byłych oficerów Szefostwa WSW: płk Aleksandra Lichockiego (ostatniego szefa Zarządu I Szefostwa WSW) oraz płk. Marka Wolnego (ostatniego szefa Oddziału II w Zarządzie III, a wcześniej szefa Oddziału III w Zarządzie I Szefostwa WSW). Według K. por. Polaszczyk utrzymywał w tym czasie częste kontakty z tymi oficerami.”. Niestety autorzy Raportu nie ujawniają nam nazwiska „K”, ani nie piszą czy była to informacja pochodząca z wysłuchania czy z dokumentów. Jest to o tyle dziwne, że winnych częściach Raportu przywołują nazwiska żołnierzy, którzy składali relacje przed KW. Raport, str. 69 (podkreślenie autora uwag)

ambicjami politycznymi i gospodarczymi. Zainteresowanie WSI osobą porucznika³⁴ i jego kontaktami nie wydaje się być bezzasadne z uwagi na utrzymywanie przez niego nieformalnych kontaktów z politykami oraz jego aktywność w fundacji Pro-Civili. O zasadności wszczęcia sprawy może świadczyć fakt późniejszego zainteresowania fundacją i członkami jej statutowych organów przez prokuraturę.

Z treści rozdziału wynika, że WSI interesowały się członkami stowarzyszeń wojskowych i paramilitarnych będącymi jednocześnie żołnierzami zawodowymi. WSI interesowała się również ich kontaktami z osobami cywilnymi – w tym także zaangażowanymi politycznie. Niezależnie od popełnianych być może w trakcie tych działań błędów, a nawet przekroczenia uprawnień, nie można odmówić kompetencji WSI do rozpoznawania tego zagadnienia z uwagi na potencjalne zagrożenia dla sił zbrojnych. Z cytowanych przez autorów Raportu dokumentów wynika, że wielu żołnierzy zawodowych utrzymywało nieformalne kontakty polityczne, które prawdopodobnie miały powodować ich przyszłe awanse w strukturach Sił Zbrojnych. Brak zainteresowania przez WSI, wskazanymi w Raporcie planami powołania pozaustawowej Gwardii Narodowej, mogłoby zostać uznane za przestępstwo zaniechania. Niezależnie od oceny działań WSI należy stwierdzić, że każda wojskowa służba specjalna powinna się interesować działalnością nieformalnych grup w armii oraz planami powoływania alternatywnych formacji zbrojnych³⁵.

Wydaje się, że jedynym argumentem dla przytoczenia opisywanych w rozdziale okoliczności jest wykazanie w przypisie nr 81 na str. 65 związków aktywności WSI z pracą kontrwywiadu UOP kierowaną wówczas przez Konstantego Miodowicza³⁶. Autorzy raportu prawdopodobnie nieświadomie ujawniają zapewne niejawną dokumentację UOP, do którego ujawnienia wyłączne kompetencje posiada Szef ABW. Stanowi to naruszenie ustawy o ochronie informacji niejawnych. Podobnie zresztą pisząc w innym miejscu o zainteresowaniu J. Demolem przez UOP naruszono ustawę o ochronie informacji niejawnych³⁷. Brak jest podstaw prawnych do upublicznienia tych informacji. Również zamieszczone w kolejnym rozdziale informacje dotyczące Andrzeja Madery³⁸, stanowią klasyczny przykład ujawnienia tajemnicy państwowej związanej z prowadzonymi przez ABW działaniami operacyjnymi wobec tej osoby.

Autorzy raportu stawiają również tezę, że WSI stworzyło doktrynę przeciwnika politycznego, którego definiowano jako środowisko domagające się zmian w strukturach

³⁴ Podrozdział: sprawa „Paczka”.

³⁵ Raport, str. 71, cyt. „W tym czasie WSI monitorowały także działalność innych środowisk cywilnych. W „Informacji miesięcznej dot. aspektów kształtujących sytuację kontrwywiadowczą” za maj 1992 r. Oddział 4 WSI zwrócił uwagę na odbywający się w Krakowie wiec Niepodległościowego Sojuszu Małopolskiego, Federacji Młodzieży Walczącej, „Solidarności ’80” i Partii Wolności z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W trakcie zebrania zapowiedziano utworzenie tzw. Gwardii Narodowej, „niezależnej organizacji wojskowej, składającej się z młodych ludzi, nie mających powiązań z b. PZPR.”

³⁶ Raport, str. 65, przyp. 81, cyt. „Dyrektor Zarządu Kontrwywiadu UOP Konstanty Miodowicz w piśmie z 24 czerwca 1992 r. do Szefa Zarządu III WSI płk. Lucjan Jaworskiego stwierdził: „W ramach kontrwywiadowczego zabezpieczenia Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW uzyskaliśmy sygnałną informację o możliwości działania Związku Młodszych Oficerów. Organizacja ta skupiająca młodszą kadre dowódczą, ma działać na zasadach konspiracyjnych, co utrudnia rozpoznanie inspiratorów, kierujących i cele. Fakt istnienia nieformalnych grup w wojsku potwierdzać mogę – naszym zdaniem – nasilone ostatnio kontakty młodszych oficerów NJW MSW z kolegami z 10 Pułku Samochodowego MON. Uprzejmie proszę Pana Pułkownika o poinformowanie nas o posiadanym rozpoznaniu w odniesieniu do działających w wojsku nieformalnych grup. Szczególnie zainteresowani jesteśmy ewentualnymi powiązanymi z wojskami podległymi MSW”. Teczka Nr 41 „Stowarzyszenie Oficerów Młodych”, k. 18”.

³⁷ Raport, str. 77 „WSI i UOP oceniły, że istnieją przesłanki wskazujące na związki J. Demola z obcymi służbami specjalnymi”

³⁸ Raport, str. 92. przypis 153 „...Andrzejem Maderą w latach 2005-2006 zainteresowany był Departament Przeciwdziałania Korupcji ABW”

armii³⁹. Z treści raportu wynika jednak raczej, że formalnie działania WSI – być może nieudolne – nakierowane były na próbę zidentyfikowania osób, które wynoszą informacje – w tym niejawne – do mediów. Przywoływane jako dowód w tej sprawie w przypisie nr 84 procedury⁴⁰ prowadzone przez WSI trudno jest ocenić z uwagi na brak dostępu do materiałów.

Autorzy Raportu piszą cyt: „Z materiałów posiadanych przez Komisję Weryfikacyjną wynika, że na początku 1990 r. płk Henryk Dunał z Zarządu II SG wydał Grzegorzowi Żemkowi dyspozycję, by ten wszedł do środowiska braci Kaczyńskich i podjął ich rozpracowanie. Według tychże materiałów działania, jakie następnie Żemek podejmował wobec braci Kaczyńskich i ich współpracowników miały charakter operacyjny i były próbą realizacji postawionego mu zadania”⁴¹. Ten wręcz kryminalny zarzut powinien być udokumentowany co najmniej przywołaniem stosownej dyspozycji pisemnej. Sformułowanie „KW posiada informacje” nie wskazuje na tryb, ani na źródło jej uzyskania. Przypis nr 89 świadczy, iż chodzi tu o relację z wysłuchania przed KW, nie wiemy jednak czy odnosi się to do związków Żemka z oficerami: Ładą, Żyłowski i Klimeckim, czy też do całego stwierdzenia o prowadzonych działaniach operacyjnych przeciw Kaczyńskim. Być może chodzi o wewnętrzne przekonanie członków komisji. Wobec powyższego brak jest możliwości oceny wiarygodności tej relacji.

Na logice i klarowności treści Rozdziału ciąży widoczna próba wytłumaczenia częstych kontaktów działaczy PC z WSI, zwłaszcza M. Zalewskiego i próba udowodnienia tezy, iż byli oni ofiarą intryg WSI wobec tego środowiska⁴². Autorzy abstrahują przy tym od popularnej w tym czasie i w tym środowisku idei tworzenia nowych służb specjalnych właśnie w oparciu o wybranych, wyselekcjonowanych oficerów wojska, w tym WSI. Byłoby to naturalniejszym, choć w świetle obecnej linii propagandowej niewygodnym, wytłumaczeniem przynajmniej części tego typu kontaktów jak i zainteresowania nimi służb specjalnych.

Informacja, że WSI chciały ustalić nadawców anonimów szkalujących ministrów obrony narodowej zamiast zająć się informacjami tam zawartymi ma zapewne zainteresować czytelnika treścią anonimów, które dotyczą ministrów Bronisława Komorowskiego (obecnie

³⁹ Raport, str. 66, cyt: „...środowiska i osoby, których celem jest m.in.: przedstawienie WSI jako organizacji skompromitowanej, wykazanie, że WSI są powiązane ze służbami specjalnymi państw b. ZSRR, oskarżenie WSI o usługi dla Prezydenta i występowanie przeciwko rządowi, inspirowanie zmian personalnych i organizacyjnych w WSI”.

⁴⁰ Raport, str. 66, przyp. 84 sprawy operacyjne „APEL”, „PACZKA”, „SZPAK”, „WYDAWCA”.

⁴¹ Raport, str. 67-68.

⁴² „Z materiałów posiadanych przez Komisję Weryfikacyjną wynika, że na początku 1990 r. płk. Henryk Dunał z Zarządu II SG wydał Grzegorzowi Żemkowi dyspozycję, by ten wszedł do środowiska braci Kaczyńskich i podjął ich rozpracowanie. Według tychże materiałów działania, jakie następnie Żemek podejmował wobec braci Kaczyńskich i ich współpracowników miały charakter operacyjny i były próbą realizacji postawionego mu zadania. Oficerami związanymi z Żemkiem byli Łada, Żyłowski i Klamecki. Informacja ta jest o tyle istotna, że nazwiska tych samych oficerów pojawiają się na początku lat 90. przy okazji rozpracowywania Porozumienia Centrum przez WSI. Oznacza to, że spotkania grupy oficerów Zarządu II SG prowadzących sprawę Grzegorza Żemka z Maciejem Zalewskim były częścią znacznie większej operacji WSI w związku z inwigilacją PC. Latem 1991 r. płk Zenon Klamecki zainicjował spotkanie ppłk. Jerzego Klemby z M. Zaleskim. Spotkanie odbyło się w kawiarni przy ul. Grójeckiej. Płk Klemba twierdził, że M. Zalewski miał zamiar wytypować oficerów z wojskowych służb specjalnych, którzy mieliby pracować w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Wkrótce miało dojść do kolejnych dwu spotkań z M. Zalewskim – pierwsze odbyło się w siedzibie BBN, drugie w firmie „Klif” w pobliżu ul. Marsa. Po ustąpieniu M. Zalewskiego z BBN kontakty te ustały. Jeden z uczestników tych spotkań, płk Jerzy Zadora o spotkaniu z M. Zalewskim miał poinformować płk. Żyłowskiego. Płk Zadora stwierdził także, że informacje o tych rozmowach posiadali inni wyżsi oficerowie wojskowych służb specjalnych: „Wiedza o tych spotkaniach nie zamykała się w wąskim gronie oficerów Zarządu II. Rozmówca stwierdził, że `wszyscy szefowie o nich wiedzieli’”. Według wyjaśnień płk. Zadora „kontakty oficerów Zarządu II z osobami z ministerstw, a taką osobą był p. Zalewski, były wówczas częste i naturalne”. Z relacji płk. Klameckiego wynika, że nigdy nie poznał osobiście Jarosława Kaczyńskiego i Adama Glapińskiego z PC.” Raport, s. 67-68.

PO) i Janusza Onyszkiewicza (obecnie LiD). Raport nie informuje czy zarzuty podniesione w anonimach były uzasadnione a upublicznienie tych informacji wykracza poza ustawową delegację Raportu.

Według autorów Raportu, WSI rozpracowywały również środowisko polityczne Bronisława Komorowskiego. Pretekstem do tego typu ingerencji były jego rzekome kontakty z Januszem Paluchem. Autorzy Raportu zakładają, że zdobyte informacje mogły być wykorzystane do nacisku na jakieś osoby. Z treści tego akapitu nie wynika co robiły WSI. Autorzy płynnie przechodzą pomiędzy dwoma różnymi wątkami, kontrwywiadowczym dotyczącym J. Demol i sprawą Palucha, który miał prowadzić w wojsku działalność parabankową. Należy zwrócić uwagę, że jeśli Janusz Paluch jako żołnierz prowadził na terenie jednostek wojskowych działalność parabankową, to zainteresowanie nim przez WSI byłoby wręcz obowiązkiem tej służby chociażby z uwagi na fakt, że działalność taka stanowiła naruszenie prawa⁴³

Autorzy Raportu opisując zainteresowanie WSI politykami i środowiskami związanymi z obecnym SLD, wykazują się brakiem konsekwencji, gdyż w ich opinii gdy WSI interesują się prawicą to jest to inwigilacja, a gdy lewicą to jest to lekceważenie informacji o popełnianych przestępstwach⁴⁴. Koronnym przykładem na pobłażliwość wobec polityków postkomunistycznych ma być opis sprawy byłego ministra obrony narodowej Jerzego Szmajdzińskiego⁴⁵. Autorzy Raportu zamieszczają opis prowadzonego przez WSI monitoringu aktywności biznesu rosyjskiego, który był oceniany przez WSI jako przykrycie wywiadowcze. Niezależnie od intencji autorów Raportu, przytoczenie tej sprawy stanowi kolejny argument – stojący w sprzeczności z tezą Raportu o niepodejmowaniu przez WSI właściwej aktywności – na prowadzenie przez służbę rozpoznania na tym kierunku. Upublicznienie takiej wiedzy nie ma jakichkolwiek podstaw ustawowych i stanowi naruszenie przepisów o ochronie informacji niejawnych. Ujawnienie zakresu rozpoznania obywatela FR Walerego Topałowa przez kontrwywiad jest działaniem na szkodę Polski. Dlaczego ten podrozdział nazwano sprawą Jerzego Szmajdzińskiego wiedzą zapewne wyłącznie autorzy Raportu. Luźne dywagacje dotyczące różnic w podejściu WSI do polityków lewicy i prawicy oraz twierdzenie, że cyt: „Można więc z dużą dozą pewności postawić tezę, że służby wojskowe były ukierunkowane na rozpracowywanie środowisk prawicy niepodległościowej”⁴⁶ są czystą publicystyką, którą trudno uzasadnić na podstawie przytoczonych materiałów źródłowych..

Autorzy Raportu stawiają kolejną nośną publicystycznie, wielokrotnie powtarzaną otwarcie w mediach przez członków Komisji jak i pojawiającą się w szeregu towarzyszących

⁴³ Z treści tego akapitu nie wynika co robiły WSI. Autorzy płynnie przechodzą pomiędzy dwoma różnymi wątkami – kontrwywiadowczym dotyczącym J. Demol i sprawą Palucha, który miał prowadzić w wojsku działalność parabankową. Należy tutaj zwrócić uwagę, że jeśli jakkolwiek żołnierz prowadziłby na terenie jednostek wojskowych działalność parabankową to zainteresowanie tą sprawą przez WSI byłoby wręcz obowiązkiem tej służby chociażby z uwagi na fakt, że działalność taka stanowiła naruszenie prawa. Przytoczenie sprawy Palucha ma służyć chyba tylko temu aby pokazać, że Komorowski miał na początku lat 90-tych prowadzić bliżej nieokreślone interesy z Januszem Paluchem. Z treści materiału nie wynika jakie środowisko Komorowskiego było rozpracowywane przez WSI. Materiał dekonspiruje OZI Tomaszewski. Autorzy nie wyjaśniają dlaczego Tomaszewski miał obserwować J. Demola w zamian za odzyskanie pieniędzy od Palucha. Ten podrozdział – podobnie zresztą jak inne – wybiórczo cytuje różnej wartości materiały operacyjne. Brak jest tutaj chronologii, następstwa wydarzeń i związków przyczynowo skutkowych. W zupełnie dowolny sposób połączono ciekawe z punktu widzenia autorów Raportu wątki politycznie z informacjami operacyjnymi - nadając im wielce obiecujący tytuł: *rozpracowywanie Bronisława Komorowskiego*. Raport, s. 77-78.

⁴⁴ Podrozdział – działania WSI wobec polityków lewicy. Przy okazji należy zauważyć, iż sprawa Belveder vodka była lepiej opisana w prasie. W tej sprawie redaktor P. Najsztub zamieścił już w prasie swoje stanowisko co do okoliczności opisanych w Raporcie. Koronnym przykładem

⁴⁵ Podrozdział – sprawa Jerzego Szmajdzińskiego.

⁴⁶ Raport, str. 85

jej pracy przeciekach, tezę o inwigilacji mediów przez WSI. Z faktu, iż większość spraw operacyjnych w których jako figuranci pojawiali się politycy, zwłaszcza opozycji, prowadziła stale ta sama grupa oficerów WSI wyciągają wniosek, że w strukturach wojskowych służb specjalnych funkcjonowała wyspecjalizowana grupa oficerów, których zadaniem było zbieranie informacji na temat kontaktów żołnierzy WSI ze środowiskiem dziennikarzy, podmiotów prowadzących działalność wydawniczą i polityków. Jest naturalne, iż WSI jak każda służba posiadały strukturę organizacyjną w ramach, której funkcjonowały różne komórki o określonym zakresie kompetencji. Zupełnie słusznym jest powierzenie spraw związanych z nieformalnymi kontaktami żołnierzy z prasą i politykami wydzielonej grupie funkcjonariuszy tym bardziej, że funkcjonowała ona (na co wskazuje przypis nr 100) w ramach pionu bezpieczeństwa wewnętrznego WSI.

Innym przykładem niezrozumienia przez autorów Raportu procedur stosowanych w służbach jest przywołanie typowej koordynacji pomiędzy UOP a WSI dokonywanej za pośrednictwem archiwum. Umieszczenie na tzw. karcie E-15 jako powodu sprawdzenia osoby przez WSI w archiwum UOP zapisu „przed rozpracowaniem” nie jest niczym nadzwyczajnym, a wręcz wynika z obowiązku dokonania koordynacji.

W rozdziale tym opisano właściwie nieudane próby ustalenia autorów przecieków do mediów na temat WSI. Każda służba to robi i nie ma w tym nic dziwnego. Warto przypomnieć, iż udzielanie informacji niejawnym osobom nieupoważnionym przez oficerów służb jest przestępstwem. Autorzy Raportu nie przytaczają przykładów na manipulowanie mediami przez WSI, poza spisem współpracowników WSI pracujących w mediach, bez uzasadnienia, iż zadania jakie realizowali były związane z ich miejscem pracy i wykonywanym zawodem, a nie np. z posiadaną wiedzą lub zdolnościami analitycznymi dotyczącymi problematyki zagranicznej. Jedynym „twardszym” dowodem jest sprawa ewentualnej inspiracji dziennikarza w ramach sprawy „Szpak”. Wymagałoby to jednak porównania informacji przekazanych przez WSI z materiałami zebranymi podczas weryfikacji informacji przez dziennikarza i w końcu z treścią artykułu. Z Raportu nie wynika w oparciu o jakie materiały dokonano takich sugestii (notatka w sprawie, wysłuchanie oficera, inne).⁴⁷ Podobnie w opisie kontaktów WSI z tygodnikiem „Nie”⁴⁸, brak informacji do których można się odnieść. Nie wiemy o jakie przecieki chodziło. Niezależnie od tytułu prasowego, każdy pozasłużbowy kontakt funkcjonariusza lub żołnierza z mediami może znaleźć się w zainteresowaniu pionu bezpieczeństwa wewnętrznego danej służby.

Autorzy jako przykład manipulacji materiałami podają często zmianę paginacji w sprawach. Nie jest to nic dziwnego bo ze spraw czasami wyłącza się materiały i przenosi do innej procedury. Dopiero przed archiwizacją paginacja jest stała.

Podobnie nieporozumieniem jest umieszczenie w Raporcie opisu inwigilacji obiadu drawskiego, skoro sami autorzy stwierdzili, że Prokuratura Wojskowa badając tą sprawę uznała, że WSI nie naruszyły prawa. W świetle powyższego twierdzenie autorów, że, cyt. „WSI do tego stopnia kontrolowały działania wysokich przedstawicieli administracji, że podsłuchiwały ich rozmowy”⁴⁹ wydaje się być znacznym nadużyciem i świadczy o niezrozumieniu procedur związanych ze stosowaniem podsłuchu.

⁴⁷ Raport, str. 75, cyt: W toku sprawy podjęte zostały działania mające na celu inspirowanie artykułów prasowych negatywnie pokazujących osobę Sikorskiego, zwłaszcza jako wiceministra obrony narodowej w rządzie Jana Olszewskiego. Jedną z inspirowanych przez WSI osób był dziennikarz „Gazety Wyborczej”, Edward Krzemiński. Niewykluczone, że w trakcie prowadzenia SOR „SZPAK” WSI same mogły kreować negatywny wizerunek figuranta (tj. wiceministra Sikorskiego) poprzez ujawnianie i nagłaśnianie dyskredytujących zdarzeń z jego udziałem”.

⁴⁸ Podrozdział – sprawa kontaktów z tygodnikiem „NIE”

⁴⁹ Raport, str. 79

Rozdział 6 Raportu – Wpływ WSI na kształtowanie opinii publicznej

W opinii autorów Raportu: „WSI wpływały na media poprzez werbunek dziennikarzy i członków kierownictw redakcji stacji telewizyjnych, dzięki którym pośrednio wpływały na politykę wydawniczą i linię programową redakcji lub nadawców”⁵⁰. Jest to teza, która nie znajduje żadnego uzasadnienia w treści Raportu. Nawet sami autorzy stwierdzają, że „w wielu przypadkach można uznać, iż współpraca ta była uzasadniona operacyjnymi potrzebami wywiadu lub (częściej) kontrwywiadu”⁵¹. Fakt współpracy z WSI niewielkiej liczby dziennikarzy nie uzasadnia tezy o wpływie WSI na kształtowanie opinii publicznej. Podane przykłady są raczej mało znaczące. W dalszej części rozdziału autorzy Raportu piszą, cyt: „W początkach lat 90. działania operacyjne były prowadzone tak w mediach publicznych, jak w komercyjnych, co doprowadziło do wypracowania przez WSI pozycji, z których można było kontrolować wszystkie stacje telewizyjne i większość pism centralnych”⁵². Autorzy nie podają jednak żadnych faktów, które wskazywałyby na to, że WSI kontrolowały wszystkie stacje telewizyjne i większość pism centralnych.

Przytaczana w Raporcie aktywność oficera pod przykryciem, działającego w mediach i biznesie Janusza Brodniewicza ps. „BURSKI” i „GRZEGORZ” nie wskazuje na to aby odgrywał on jakąś znaczną rolę, lecz pokazuje raczej błędy i nieprawidłowości w pracy tzw. oficerów pod przykryciem. Z samego faktu, że WSI chciały mieć wgląd w informacje uzyskiwane przez dziennikarzy TVP nie wynika aby zamierzały, a co najważniejsze mogły przejąć kontrolę nad mediami. Opisując w dalszej części rozdziału aktywność Burskiego ukierunkowaną na budowanie pozycji przykrycia dla wywiadu, autorzy Raportu wyrządzają duże szkody dla międzynarodowej pozycji i interesów Polski. Szkodliwe dla interesów państwa jest pisanie o Fundacji Kultury i spółce „Dom Polski” w kontekście wykorzystywania ich do działań agenturalnych w Rosji. Nie wiadomo dlaczego autorzy Raportu piszą, że poprzez Fundację i spółkę Dom Polski, WSI uzyskały, cyt: „sieć spółek na całym świecie i zamiast na uzyskiwaniu informacji skupiło się na organizowaniu na koszt państwa polskiego własnej infrastruktury gospodarczej”⁵³. Raport nie podaje ani nazw tych spółek ani znaczących transakcji, które miały być prowadzone. Ponadto autorzy Raportu piszą, cyt: „W 1993 r. z inicjatywy „BURSKIEGO” Fundacja Kultury podjęła rozmowy z urzędami centralnymi RP w celu zorganizowania Centralnego Banku Informacji (CBI). WSI chciały wykorzystać ten bank i jego dane do pracy informacyjnej i operacyjnej. CBI miał powstać w ramach opracowywanego wówczas Centrum Informacji i Kierowania („za świadomą lub nieświadomą zgodą BBN” - jak stwierdzał wywiad). Bank miał usprawnić przesyłanie informacji, koordynację działań pomiędzy urzędami, kontrolę ruchu granicznego i prowadzenie wywiadowni gospodarczej.”⁵⁴ Raport nie dostarcza informacji na temat wynikających z tej aktywności WSI zdarzeń o charakterze przestępczym. Wywiady wszystkich krajów świata starają się mieć dostęp do tego typu informacji.

Przytaczanie przez autorów Raportu, medialnej dyskusji towarzyszącej wyborowi przez WP Kołowego Transportera Opancerzonego, jako przykładu na patologiczną współpracę dziennikarzy z WSI, jest szkodliwe dla interesów państwa. Nawet pobieżna znajomość problematyki związanej z wyborem KTO powinna nasunąć autorom Raportu refleksję co do potężnego splotu interesów wielu firm, które prowadziły agresywny lobbing w tamtym okresie. Opisywanie tej sprawy - wyrwanej z szerszego kontekstu - jest szkodliwe dla

⁵⁰ Raport, str. 86

⁵¹ Raport, str. 89 przypis 140

⁵² Raport, str. 86

⁵³ Raport, str. 89

⁵⁴ Raport str. 89

państwa i może być podstawą do skarg zagranicznych podmiotów - uczestników przetargu⁵⁵.

Opisy współpracy dziennikarzy z WSI zawarte w rozdziale dotyczą w przeważającej części początku lat 90-tych i trudno znaleźć w nich znamiona działalności bezprawnej. Informacje dotyczące np. Andrzeja Madery⁵⁶ nie tylko wykraczają poza ustawowe kompetencje autorów Raportu ale - jak wspomniano wcześniej - stanowią klasyczny przykład ujawnienia tajemnicy państwowej związanej z prowadzonymi przez ABW działaniami operacyjnymi wobec osoby. Raport ujawnia całą masę osób, faktów i luźnych informacji operacyjnych, które mają stwarzać wrażenie jakiejś systemowej pracy WSI wśród dziennikarzy. Prawda jest taka, że każdy wywiad i kontrwywiad na świecie stara się pozyskać dziennikarzy do współpracy z uwagi na ich szeroki dostęp do informacji, interesujących osób itp.

Część dziennikarzy wymienionych w Raporcie zapowiedziała już skierowanie przeciwko MON spraw o zniesławienie na drogę procesową, twierdząc, że podane w Raporcie informacje są nieprawdziwe, a co więcej mogą być wynikiem celowego działania, którego faktyczną motywacją była chęć załatwienia prywatnych porachunków⁵⁷.

Należy również zastanowić się, czy, towarzysząc procesowi likwidacji WSI i tworzeniu nowych służb wojskowych, obecne przecieki do mediów nie są przesłanką do postawienia pytania o wpływ nowych służb, a zwłaszcza tworzących je osób, na media - przede wszystkim na niektórych dziennikarzy - a także o charakter tych związków.

Rozdział 7 Raportu – Nielegalny handel bronią

Informacje zawarte w tym rozdziale nie przynoszą żadnej nowej wiedzy. Sprawa udziału WSI w nielegalnym handlu bronią jest od lat znana i badana przez prokuraturę i Sąd. Nie ulega wątpliwości, że WSI przekroczyły dopuszczalne w państwie prawa granice pomiędzy operacyjną kontrolą handlu bronią, a instytucjonalnym udziałem w tych transakcjach łącznie z czerpaniem z tego tytułu nienależnych korzyści przez funkcjonariuszy WSI. Opisane sprawy firm Falcon, Cenrex, Steo i Pertron są z całą pewnością patologiczne jednakże ich ujawnienie nie jest zasługą autorów Raportu, a efektem rutynowej pracy takich organów jak: Policja, UOP/ABW i Prokuratura.

Nie należy jednak zapominać, że handel bronią na całym świecie jest w dużej mierze koncesjonowany przez państwo i służby specjalne wszystkich krajów monitorują lub wręcz uczestniczą w tych transakcjach. Istotnym elementem, o którym stosunkowo rzadko się wspomina, były oczekiwania adresowane przez administrację państwową wobec WSI, a które dotyczyły wspierania wysiłków polskich podmiotów gospodarczych za granicą w zakresie pozyskiwania rynków zbytu. Dużym kłopotem dla Polski jest również zdobywanie części zamiennych do sprzętu będącego na stanie naszej armii a pochodzącego z Rosji. W tym kontekście do dzisiaj nie załatwiony jest problem tzw. opłat licencyjnych. Są to poważne problemy, mogące dostarczyć argumentów stronie rosyjskiej na poczet ewentualnych przyszłych negocjacji. Równocześnie odsłaniamy naszą niewiedzę (sprawa Pertron) przed FSB, która jak można się domyślać z fragmentu poświęconego tej spółce prowadziła grę operacyjną.

Należy również w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że Polska przyjęła międzynarodowe standardy w zakresie kontroli handlu bronią. Opisane sprawy w zasadzie

⁵⁵ Pierwszym efektem Raportu w sprawie KTO było publiczne wystąpienie prezesa koncernu Patria i ambasady Finlandii w RP.

⁵⁶ Raport, str. 92. przypis 153 „...Andrzejem Madere w latach 2005-2006 zainteresowany był Departament Przeciwdziałania Korupcji ABW”

⁵⁷ Patrz publiczne wypowiedzi A. Grajewskiego, M. Nowakowskiego

miały miejsce w pierwszej połowie lat 90-tych i zostały ujawnione przez służby naszego kraju. Być może wbrew intencjom autorów Raportu rozdział dotyczący handlu bronią stwarza wrażenie, jakby WSI cały czas prowadziły nielegalne transakcje. Nie jest to prawdą, a funkcjonujący w Polsce system kontroli handlu bronią oraz towarami i technologiami podwójnego przeznaczenia nie ustępuje w niczym analogicznemu reżimowi w krajach UE i NATO. Szkodliwe dla interesu i międzynarodowej pozycji RP jest przedstawianie tego problemu w takim świetle jak uczynili to autorzy Raportu. Należy również zauważyć, iż opisane sprawy handlu bronią zostały ujawnione już dawno przez media, toczą się stosowne dochodzenia prokuratorskie. Jeśli Komisja Weryfikacyjna i autorzy Raportu pozyskali wiedzę lub materiały istotne dla procesowego zakończenia tych spraw winni niezwłocznie dostarczyć je prokuraturze, zamiast publikować w Raporcie.

Nieporozumieniem jest zamieszczony w Raporcie podrozdział zatytułowany „Terrorystami”. W świetle zamieszczonych już w mediach sprostowań wydaje się, iż autorom Raportu pomieszały się osoby i fakty⁵⁸. Autorzy Raportu uważają, że operacje handlu bronią prowadziły do wchodzenia w związki z grupami terrorystycznymi i jako przykład podają ustalone kontakty żołnierzy WSI z Al-Kasarem. Jednak zamieszczony w tym kontekście przypis nr 199 dotyczy zupełnie innej sprawy a mianowicie działalności spółki Caravana założonej przez Al Khafagi i J Merkla. Z treści przypisu nie wynika, żeby firma ta miała jakiś udział w handlu z terrorystami ale wyraźnie się to sugeruje⁵⁹..

Czytelnik tego fragmentu Raportu nie może oprzeć się wrażeniu, iż faktycznym celem autorów było przywołanie w kontekście kontaktów z terrorystami osoby Jacka Merkla, jednego z polityków KLD, środowiska kojarzonego obecnie z opozycyjną Platformą Obywatelską

Zupełnie nieudokumentowane w Raporcie jest podsumowujące ten rozdział stwierdzenie cyt. „Zaangażowanie oficerów WSI w działalność firm zajmujących się obrotem specjalnym mogło pomóc w wytransferowaniu uzyskanych środków finansowych na konta partii, fundacji lub poza granice kraju”⁶⁰.

Rozdział 8 Raportu – Nieprawidłowości związane z osłoną przetargu na Kołowy Transporter Opancerzony

Wybór dla polskiej armii KTO był bardzo trudnym i złożonym problemem i to w zakresie kwestii technicznych jak i finansowych. Jest wysoce prawdopodobne (na co wskazuje również treść Raportu), iż w ramach procedury przetargowej, ale i także w ramach negocjowania umowy offsetowej mogło dojść do pewnych nieprawidłowości. Kontrakt na zakup KTO oraz związany z tym offset był badany przez NIK, a obecnie zajmuje się nim prokuratura. Sprawa była wielokrotnie opisywana (często bardzo stronniczo z uwagi na silny lobbing konkurujących koncernów) na łamach prasy. Autorzy Raportu nie zadali sobie jednak trudu aby wyjaśnić obecny stan wiedzy na temat tego kontraktu, który z pewnością jest znacznie lepiej udokumentowany przez prokuraturę i NIK. Autorzy Raportu są również trochę niekonsekwentni ponieważ wcześniej potępiali nadmierną ingerencję WSI w kontrakty zbrojeniowe, a w tym miejscu zarzucają im brak aktywnych działań, czy też wręcz

⁵⁸ RMF fakty 22 lutego 2007, 13:00

⁵⁹ Raport str. 109 cyt. „Na uwagę zasługują informacje ws. „GUSTAWA”, z których wynika, że Al-Khafagi tak przed atakiem Bin Ladena na USA (bo 15 sierpnia 2001 r.) jak po nim (ok. 14 września 2001 r.) wyjeżdżał na spotkania do Libanu, gdzie zlokalizowane są duże obozy palestyńskie (ok. 400 tys. osób), stanowiące oparcie dla organizacji Hezbollach i Dżihad. Mimo to WSI nie zapobiegły działaniom Al Khafagiego na terenie RP, nie ostrzegły polityków i przedsiębiorców, przeciwnie - ułatwiały działanie podejrzanemu o prowadzenie handlu bronią i o kontakty terrorystyczne.”

⁶⁰ Raport, str. 112

zaniechanie zajęcia się tą problematyką. Analogicznie do uwag odnoszących się do rozdziału 6 należy powtórzyć, że publikacja Raportu naraża stronę Polską na międzynarodowe kłopoty. Można w oparciu o te informacje zarzucić nam faworyzowanie jednej ze stron przetargu. Równocześnie rząd RP może być narażony na proces o naruszenie dobrego imienia koncernu Patria.

Rozdział 9 Raportu – Ingerencja WSI na rynku paliwowo-energetycznym

Z uwagi na wielokrotne oskarżanie, przez polityków PiS, WSI o nielegalne działania na rynku paliwowym rozdział ten jest bardzo rozczarowujący. Nie wnosi on żadnych nowych informacji poza te już publikowane w mediach. Kwestia ewentualnej nielegalnej ingerencji żołnierzy WSI na rynku paliwowym jest sprawdzana w ramach wielu śledztw, prowadzonych przez prokuratury w całym kraju, a szczególnie przez Prokuraturę Apelacyjną w Krakowie. Dotychczas jednak prokuratura nie stwierdziła (a przynajmniej nie poinformowała o tym), że WSI instytucjonalnie prowadziły nielegalne działania na tym rynku. Kwestia paliw jest dla armii strategicznym problemem i nie ma nic w tym dziwnego, że znajdowała się w polu zainteresowania WSI. Jest wysoce prawdopodobne, na co wskazują m.in. publikacje prasowe, ustalenia komisji śledczej ds. PKN Orlen, prokuratur, jaki i treść Raportu, że w ramach współpracy właścicieli spółek paliwowych z żołnierzami WSI dochodziło do nielegalnego faworyzowania określonych podmiotów, nielegalnego czerpania zysków przez oficerów WSI, czy też nadmiernej ingerencji żołnierzy w sprawy bieżącego zarządu strategicznych spółek. Nie są to jednak kwestie nowe, a oceniając rolę WSI w tym procederze należy pamiętać, że powszechną praktyką tzw. baronów paliwowych było powoływanie się na wpływy w służbach (UOP/ABW, WSI) a także w Policji. W tym ostatnim przypadku prokuratura postawiła wiele zarzutów współpracującym z mafią paliwową policjantom (np. sprawa gen Kluka). Jednak nikt nie stawia tezy, że tym samym Policja jako formacja nielegalnie kontrolowała rynek paliw. Paradoksalnie, choć zapewne nieświadomie (zważywszy na jej skład), autorzy Raportu sugerują co najmniej zaniechanie i niekompetencję członków Komisji Sejmowej ds. Służb Specjalnych Sejmu poprzedniej kadencji⁶¹.

Autorzy Raportu podsumowując udział WSI w nielegalnych transakcjach na rynku paliw piszą cyt.: „Sprawa mafii paliwowej to jedno z poważniejszych oskarżeń pod adresem WSI. Nie dość, że służba wiedziała o nielegalnych działaniach i tolerowała ich prowadzenie, ale jej żołnierze współtworzyli główne ogniwa mafii, a jak wynika z losów raportu dla Małego Kremla, WSI ochraniała przestępcze działania rosyjskich służb i mafii mających na celu niszczenie i przejęcie polskiego sektora energetycznego”⁶².

Tak kategoryczne twierdzenie nie znajduje jednak żadnego uzasadnienia w treści Raportu. W prezentowanych materiałach brak jest wiarygodnych danych aby stwierdzić, że WSI tworzyła ogniwa mafii. Przy okazji KW stwierdziła, że materiały operacyjne dotyczące mafii paliwowej niszczone jeszcze 30 czerwca 2006 r., gdy już było wiadomo, że WSI zostaną rozwiązane. Tym samym KW nie najlepsze świadectwo wystawia ówczesnemu politycznemu nadzorowi nad tymi służbami w rządzie PiS.

W dalszej części tego rozdziału, autorzy Raportu ujawniają sprawy, które dotyczą roli firm rosyjskich na polskim rynku energetycznym i objęte były kontrolą kontrwywiadowczą przez WSI. Być może WSI prowadziło te sprawy nieudolnie i przyjmowało błędne założenia, co jednak bez wglądu w materiały źródłowe trudno w tym miejscu potwierdzić. Opisując i podając do publicznej wiadomości np. kwestie związane z rozpoznaniem aktywności F.J.

⁶¹ Raport, str. 128 cyt. ” Nie wiadomo dlaczego Komisja została poinformowana nie w ramach sprawozdania Szefa WSI, lecz dwa tygodnie później osobnym pismem, którego zresztą nikt w Komisji nie przeczytał”

⁶² Raport, str. 131

Bondarenki na terenie Polski KW zrobiła nieoceniony prezent dla FSB. Jeśli faktycznie był on agentem służb rosyjskich, to nie będzie dla służb rosyjskich problemem ustalić skąd WSI czerpały informacje na jego temat, a tym samym ustalić ewentualne osobowe źródła informacji kontrwywiadu WSI.

Kolejny fragment tego rozdziału dotyczy uzyskanych przez WSI informacji o perspektywach polskiego przemysłu węglowego. Sposób opisanego go przez KW wskazuje na brak zrozumienia roli funduszy inwestycyjnych i banków, oraz mechanizmów gospodarki rynkowej. Autorzy Raportu pisząc w dość alarmistycznej formie cyt.: „W 2006 r. Rosja rozpoczęła gromadzenie informacji dotyczących polskiego górnictwa węgla kamiennego i brunatnego, by wdrożyć plan przejęcia 12 strategicznych kopalń”⁶³. Niestety autorzy nie podają jakichkolwiek informacji na czym ten plan miałby polegać, piszą natomiast o niemieckich planach wyeliminowania Polski ze światowego rynku węgla kamiennego i brunatnego, które znajdują się w aktach pracy współpracownika Oddziału 22 o pseudonimie „W”. Z teczki pracy współpracownika „W” wynika, że omawiany dokument został przygotowany przez zespół ekspertów powołanych przez zagraniczną firmę konsultingową na zlecenie jednego z banków. W skład tego zespołu wchodził pracownicy polskich ministerstw, wykradający poufne informacje, sprzedawane potem firmom konsultingowym. Działanie takie w opinii autorów Raportu stanowi przestępstwo ujawnienia osobie nieuprawnionej informacji stanowiących tajemnicę służbową lub informacji, które uzyskano w związku z wykonywaniem czynności służbowych, a których ujawnienie może narazić na szkodę prawnie chroniony interes. WSI nie przekazały tych informacji organom ścigania, umożliwiając kontynuowanie szkodliwego dla bezpieczeństwa RP procederu. Niestety jak piszą sami autorzy Raportu w aktach współpracownika nie ma informacji, by podjęto jakąkolwiek próbę ustalenia składu osobowego „grupy ekspertów”. To duża niekonsekwencja i brak logiki. Skoro nie ustalono składu komisji ekspertów to skąd wiadomo, że rekrutowali się oni z pracowników ministerstw? Autorzy Raportu uważają ponadto, że cyt.: „brak polskich działań w tej sprawie naraził nie tylko bezpieczeństwo energetyczne Polski, ale i umożliwił obcym podmiotom analizę strategicznych sektorów naszej gospodarki (zakłady produkcji ciepłej, przemysłu ciężkiego, cukrowniczego i cementowego). Z uwagi na fakt, że zakłady te opierają swoją produkcję na wykorzystaniu węgla kamiennego, dane te pozwalają z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć ich kondycję finansową na przestrzeni najbliższych lat. Posiadając takie analizy, zagraniczni inwestorzy mają możliwość sterowania poszczególnymi gałęziami polskiej gospodarki”⁶⁴ Autorzy Raportu zdają się nie zauważać, że w okresie wolnej gospodarki i prywatyzacji każdy podmiot może snuć plany inwestycyjne a państwo ma stosowne organy do ewentualnej regulacji.

Rozdział 10 Raportu – Działalność oficerów WSI w Wojskowej Akademii Technicznej

Sprawa była już wielokrotnie opisywana w mediach i badana przez prokuraturę. W tej sprawie wypowiadali się już pracownicy WAT, twierdząc, że rozdział ten nie odpowiada prawdzie materialnej ustalonej na procesie sądowym⁶⁵ oraz byli żołnierze WSI, m.in. gen Tadeusz Rusak, który przypomina, że to właśnie z doniesienia WSI prokuratura badała tą sprawę⁶⁶.

⁶³ Raport, str. 129

⁶⁴ Raport, str. 131

⁶⁵ Gazeta Wyborcza....

⁶⁶ Przekrój – Wywiad z gen. Rusakiem

Rozdział 11 Raportu – Inne nieprawidłowości w funkcjonowaniu WSI

Opisane w tym rozdziale sprawy, stawiają m.in. procedury kadrowe w WSI w złym świetle. Niestety tego typu nieprawidłowości zdarzają się w praktyce funkcjonowania wszystkich służb specjalnych i policyjnych na świecie. Autorzy Raportu ujawnili w tym Rozdziale, z niewiadomych powodów, tajemnicę lekarską chronioną ustawowo⁶⁷. Inne opisane w tym rozdziale sprawy – np. nadużycia przy procedurach przetargowych w WSI zdarzają się - jak już wyżej wspomniano - również w innych służbach (ABW, AW, Policji, SG) i są eliminowane w ramach istniejących przepisów i mechanizmów. W tym rozdziale opisano również nieprawidłowości w Sztapie Generalnym WP. Jest to jednak odrębna struktura od WSI. Na uwagę zasługuje fakt, iż w Raporcie przywołuje się procedurę prowadzoną przez WSI w ramach, której objęto rozpoznaniem nieprawidłowości mające miejsce w jednym z przetargów. Wskazuje to na pewną – zapewne niewystarczającą - aktywność WSI w tym zakresie⁶⁸.

Autorzy Raportu zwracają również w tym rozdziale uwagę na nieprawidłowości w związku z ochroną kontrwywiadowczą wojska i szerzej obronności państwa⁶⁹. Jest to pewna niekonsekwencja bo wcześniej autorzy pisali o niedopuszczalności ingerencji w podmioty cywilne. Autorzy Raportu piszą, że cyt. „Dochodziło do ewidentnych przypadków nieformalnych powiązań pomiędzy wysokimi oficerami WP a przedstawicielami biznesu i aparatu państwowego”⁷⁰. Nie podają jednak w tym zakresie udokumentowanych przykładów i nie określają czy sformułowanie „powiązania” jest jednoznaczne z przestępczą współpracą.

Autorzy Raportu zwracają także szczególną uwagę na powzięte przez Komisję

⁶⁷ Raport, str. 143 przypis 247 cyt: W lutym 2004 r. przeprowadzono badanie poligraficzne ppłk. Wójcika, które wykazało, że odpowiadając na pytania dotyczące udostępniania LK osobom spoza WSI, ujawnienia osobom nieuprawnionym tajemnicy państwowej oraz wykorzystywania do celów prywatnych samochodu służbowego mijał się z prawdą. Przeprowadzone badania psychologiczne doprowadziły osobę je przeprowadzającą do wniosku, że: „Ze względu na ogólną nerwowość i obniżoną odporność na stres, a także skłonność do agresji słownej stwierdza się występowanie istotnych przeciwwskazań do podjęcia przez badanego służby na proponowanym stanowisku.” („Opinia psychologiczna”, 9.02.2004, TOK ppłk W.). 7.06.2004 r. mjr J. Łuszcz sporządził „Notatkę”, w której stwierdził, że ppłk Wójcik: „1. Narusza zasady pracy operacyjnej, gdyż: przejął najlepiej sytuowane LK w Krakowie i Zakopanem do swojej dyspozycji, udostępnia je osobom postronnym także spoza służby, przyjmuje w nich kobiety prawdopodobnie w celach intymnych 2. Nadużywa stanowiska służbowego przez wykorzystywanie samochodu służbowego prawie wyłącznie do celów prywatnych i prawdopodobnie wykorzystuje seksualnie pracownicę podległej mu jednostki 3. Prawdopodobnie ujawnia informacje dot. bieżących spraw swojej jednostki b. pracownikom WSI.” Mimo to 1.07.2004 r. ppłk Wójcik został mianowany Szefem Wydziału WSI w Krakowie. Ze zgromadzonych dokumentów wynika, że postępowanie ppłk Wójcika miało miejsce od dłuższego czasu, było powszechnie znaną w Oddziale Krakowskim WSI tajemnicą i do czasu poruszenia tej sprawy przez mjr. Werschlera nie spotkało się z żadną reakcją przełożonych ani BBW. Prowadziło to do demoralizacji podległych ppłk. Wójcikowi oficerów i praktycznie całkowitego rozkładu pracy podległej mu jednostki”

⁶⁸ Raport, str. 147, cyt: Nieprawidłowości w zakresie procedur przetargowych, jakie występowały w WSI, odnotowano także w prowadzonej od 2005 r. sprawie „P”. Prowadząc tę sprawę funkcjonariuszy WSI ustalili, że procedury przetargowe były na ogół źle zorganizowane. Nadmiernie często ze szkodą dla WSI stosowano procedurę zakupów „z wolnej ręki” i dzielono przetargi celem obejścia przepisów. Zazwyczaj nie publikowano ogłoszeń w „Biuletynie Zamówień Publicznych”, a ograniczano się do wysyłania zaproszeń przetargowych do kilku zaprzyjaźnionych firm, bez konfrontowania ich ofert na szerszym rynku. W roku 2004 wytypowano m.in. firmę INSAM, która została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego w 8 dni po wygraniu przetargu. Zwieńczeniem sprawy „P” było zawiadomienie prokuratury wojskowej o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W tej sprawie interesujące jest także to, iż całość postępowania ograniczono do stosunkowo niskich rangą oficerów. Najstarszy z nich był w stopniu majora.”

⁶⁹ „Interesujący był brak właściwej osłony kontrwywiadowczej instytucji i jednostek wojskowych ze strony WSI, które były zobligowane do prowadzenia nadzoru nad tymi podmiotami. Powinny kontrolować m.in., czy kooperujące z instytucjami wojskowymi cywilne podmioty gospodarcze nie prowadzą działalności przestępczej”. Raport, str. 147-148

⁷⁰ Raport, str. 148

Weryfikacyjną w wyniku wysłuchań, informacje dotyczącą tzw. patologicznych układów związanych z realizacją inwestycji w WP określanych jako „rolowisko”⁷¹ Ponownie nie podają jednak przekonywujących przykładów. Autorzy Raportu powinni przytoczyć co najmniej kilka przykładów „ustawionych” przetargów, ich wartości oraz skalę zawyżania kosztów dla budżetu, a także ewentualne symptomy korupcji. Ponadto informacje pochodzące z wysłuchania winny być zweryfikowane przed ich zamieszczeniem w Raporcie.

Rozdział 12 Raportu – Operacja ZEN

Opisanie w Raporcie operacji „ZEN” - niezależnie od wątpliwości co do efektywności i rzetelności jej uczestników - jest naruszeniem podstawowych interesów państwa. Ujawniono szczegóły niemal aktualnie prowadzonej operacji w bardzo niestabilnym regionie świata, szczegóły współpracy polskich i sojuszniczych służb specjalnych, a także ujawniono agenturę krajową i zagraniczną.

Twierdzenia autorów Raportu o zaginięciu części materiałów dotyczących operacji ZEN, mogą stać w sprzeczności z zamieszczonymi informacjami, że zapoznał się z nimi minister ON R.Sikorski. W Raporcie nie wyjaśniono formalnego statusu (rejestracji) agenta A.M. w WSI oraz nie poruszono sprawy prawdopodobnego odstąpienia od procedur w tej kwestii.

Trudno odnieść się do zarzutów formułowanych wobec tej operacji przez kontrolę wewnętrzną WSI, a cytowanych przez autorów Raportu z uwagi na niedostępność materiałów źródłowych.

Autorzy Raportu piszą, cyt.: „Sprawy „ZEN” i „HAMID” nasuwają zasadnicze pytania. Po pierwsze, o co tu naprawdę chodziło? Po drugie, jak mogło dojść do tego, że władze RP w kluczowej dla bezpieczeństwa państwa sprawie przez blisko 4 lata były zwodzone przez byłego, negatywnie zweryfikowanego funkcjonariusza I-go Departamentu MSW PRL, biznesmena podejrzanego o hochsztaplerstwo, informatora negatywnie ocenianego przez najważniejsze służby specjalne świata?”⁷²

Z treści Raportu nie wynika jednak aby istniały jakiegokolwiek przesłanki uznania Makowskiego za hochsztaplera, inne niż osobiste przekonania członków KW, że był funkcjonariusz SB z zasady jest niewiarygodny. Raport poza relacją Siemiątkowskiego (której treść Siemiątkowski zanegował w mediach), nie podaje żadnych faktów, które podważają wiarygodność Makowskiego w relacjach ze służbami specjalnymi. Nie wszystkie sytuacje operacyjne szczególnie w kraju ogarniętym wojną da się zapisać w instrukcji operacyjnej.

Autorzy Raportu wykazali się szczególną hipokryzją pisząc cyt.: „Lekceważenie instrukcji operacyjnej oznacza łamanie prawa, narażanie życia ludzkiego i powodzenia całej operacji na skrajne niebezpieczeństwo”⁷³. To jak należy wobec powyższego określić to co zrobili członkowie KW upubliczniając szczegóły operacji „ZEN”, jak nie działaniem na

⁷¹ Raport, str. 149 cyt: Komisja Weryfikacyjna powzięła również informacje w sprawie patologicznego układu związanego z realizowanymi przez WP inwestycjami i usługami budowlanymi. Informacje uzyskiwane przez oddział WSI w Bydgoszczy wskazywały, że w regionie tym regularnie odbywały się spotkania z udziałem wysokich oficerów WP, polityków, przedstawicieli lokalnego biznesu i aparatu władzy. Spotkania te określono mianem „ROLOWISKA” (z dopiskiem roku w którym odbyły się). Spotkania mają swój regulamin, a nawet i hymn. Nazwa wywodzi się od nazwiska jednego z poprzednich szefów Służby Zakwaterowania i Budownictwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego Anatola Roli. W trakcie spotkań dochodziło do zawierania porozumień i optowania na rzecz określonych inwestycji lub wykonywania określonych usług na zasadzie uprzywilejowania. Zamówienia uzyskiwały firmy powiązane z „ROLOWISKIEM”, zaś koszty realizacji znacznie przekraczały wartość kosztorysową. W kolejnym roku zapraszane do takiego przetargu były firmy starannie wybrane, należące do „ROLOWISKA”

⁷² Raport, str. 155

⁷³ Raport, str. 156

szkodę podstawowych interesów i bezpieczeństwa państwa.

Niezrozumiałe jest czynienie Makowskiemu zarzutu, że nie chciał ujawnić personaliów swoich agentów w sytuacji gdy oficerowie wywiadu WSI mieli możliwość odbywania z nimi spotkań..

Cały rozdział robi wrażenie politycznego manifestu, którego celem jest wykazanie braku aktywności wywiadu wojskowego w jednym z najważniejszych dla interesów RP obszarów. Jako przykład przytacza się szkodliwą działalność Makowskiego, nie podając przy tym żadnych konkretnych faktów, z których można by wnioskować o celowym jego działaniu na niekorzyść polskiego państwa. Ważkim argumentem przytaczanym przez autorów Raportu jest kwota wynagrodzenia jaką miał uzyskać Makowski za swoje usługi. Świadczy to o zupełnym braku orientacji autorów Raportu w realiach pracy służb wywiadu na świecie w regionach ogarniętych konfliktem zbrojnym.

Nie należy również zapominać, że – jak sami autorzy Raportu wskazują – aktywność Makowskiego w pracy dla polskiego wywiadu pokrywa się z okresem nadzoru nad tymi służbami sprawowanego przez ministrów R. Sikorskiego i Z. Wassermanna.

Część Raportu – Załączniki

Integralną część Raportu są aneksy, które stanowią w sumie ponad połowę zawartości całego Raportu. Dobór dokumentów umieszczonych w aneksach wydaje się być dokonany przypadkowo i pod presją czasu. Spowodowało to pewien chaos i trudno jest się czytelnikowi zorientować, które spośród publikowanych dokumentów stanowią załączniki do których dokumentów. Zamieszczone w aneksach informacje dotyczą w dużej mierze działalności WSW w czasach PRL. Nie bardzo wiadomo czemu mają służyć i co udowadniać. Nikt nie neguje faktu szkodliwej działalności tej formacji. Jednak niektóre obszary aktywności tamtych służb i obecnie mają znaczenie dla bezpieczeństwa państwa. Z uwagi na to w IPN znajduje się tzw. zbiór zastrzeżony. Upublicznienie pewnych informacji, szczególnie tych które dotyczą zagranicznej aktywności wywiadu musi być poprzedzone dokładną analizą czy nie narusza to i obecnie interesów RP. Wydaje się, że autorzy Raportu nie zastanawiali się nad tym problemem, z góry uznając, szkodliwość i nieprzydatność wszelkich działań poprzednich służb wywiadowczych. Należy jednak zauważyć, iż dla części agentury, szczególnie zagranicznej, pozyskanej na podstawie materialnego zainteresowania, zwłaszcza z państw islamskich, kwestia jakiegokolwiek cezury ideologicznej oddzielającej dawny Oddział II SG LWP od Zarządu II WSI jest nieistotna a ujawnienie tych informacji może zostać uznane za dowód na generalne zagrożenie związane ze współpracą z polskim wywiadem - nie tylko zresztą wojskowym.

Szczególnie szkodliwe oraz naruszające zasady praworządności jest opublikowanie listy „zidentyfikowanych osób współpracujących niejawnie z żołnierzami WSI w zakresie działań wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP” (aneks nr. 16). Przytaczanie w Raporcie nazwisk współpracowników WSI, którzy rzekomo w ramach współpracy wykraczali poza sprawy obronności i bezpieczeństwa państwa, z podaniem zaledwie kilku słów uzasadnienia, które ma o tym świadczyć jest naruszeniem podstawowych zasad państwa prawa. Również poprzez opublikowanie listy oficerów WSI uplasowanych poza wojskiem i skierowanych do działań, które wykraczały poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa ujawniono działających w dyplomacji oficerów pod przykryciem, realizujących często zadania w rejonach konfliktów. Fakt nie dokonania przez Komisję Weryfikacyjną ustaleń co do aktualnej sytuacji zawodowej tych oficerów, nakazuje z dużą rezerwą podchodzić również do twierdzeń o ich rzekomej działalności, która wykraczała poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił

Zbrojnych.

W aneksie nr 1 autorzy Raportu zamieścili Raport Podkomisji Nadzwyczajnej do zbadania działalności byłej Wojskowej Służby Wewnętrznej.

Podkomisja Nadzwyczajna do zbadania działalności byłej Wojskowej Służby Wewnętrznej powołana została przez Prezydium Komisji i Obrony Narodowej oraz Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu I kadencji w związku z napływającymi informacjami o mających miejsce nieprawidłowościach w strukturach organizacyjnych MON, realizujących zadania b. WSW. Raport Podkomisji Nadzwyczajnej jest interesującym dokumentem, w którym oprócz przedstawienia kwestii prawnych i organizacyjnych (np. optymalizacji struktury organizacyjnej) trafnie zdefiniowano ówczesne problemy służb MON, a w szczególności: problem dużej ilości oficerów szkolonych w ZSRR i związanych z tym zarzutów dotyczących współpracy niektórych oficerów z KGB oraz problem bezprawnego niszczenia dokumentów (w tej sprawie komisja złożyła stosowne zawiadomienie o przestępstwie). Sprawozdanie Podkomisji stanowi ciekawy punkt wyjścia do dalszych rozważań na temat stanu służb w okresie transformacji na przełomie lat 1989/1990 roku. Nie wnosi ono jednak istotnych (nieznanych wcześniej z publikacji i opracowań) treści, które miały być przedmiotem Raportu Komisji Weryfikacyjnej zgodnie z oczekiwaniami ustawodawcy. Jedynym widocznym uzasadnieniem do zamieszczenia w Raporcie sprawozdania Podkomisji, jest wskazanie w tym sprawozdaniu problemu bliskiej współpracy oficerów WSW z przedstawicielami służb innych krajów - członków Układu Warszawskiego, a w szczególności z przedstawicielami KGB. Nie są to jednak informacje nowe ani szczególnie zaskakujące.

Aneks nr. 2 jest literalnie przytoczoną Instrukcją operacyjną Zarządu II SG z dnia 15 XII 1976 r. Jej przywołanie w Raporcie nie ma żadnego uzasadnienia. Publikacja tego typu dokumentów łącznie z omówieniem powinna być raczej domeną IPN. Z faktu, że niektóre metody i formy pracy operacyjnej (np. osobowe źródła informacji) w PRL były podobne do obecnej praktyki służb nie wynika wniosek o prostej kontynuacji tych struktur. Otwartą kwestią pozostaje pytanie czy upublicznienie takich informacji może zaszkodzić zagranicznej agenturze polskich służb, która również obecnie realizuje zadania wywiadowcze. Wydaje się, że dokument ten był interesujący dla autorów Raportu z uwagi na jego objętość (blisko 80 stron), co znacznie wpływa na powagę Raportu.

Nie wiadomo czego dotyczy aneks nr 3 i czy jest to samodzielny dokument czy też stanowi jakby uzupełnienie do Instrukcji z 1976 r. Dokument ten zatytułowany „Organizacja bezpiecznej i niezawodnej łączności agenturalnej w relacji agent – Centrala w obecnie istniejącej sytuacji.” został sporządzony w okresie stanu wojennego. Autor dokumentu proponuje wykorzystywanie firm polonijnych do utrzymywania łączności agenturalnej za granicą Polski. Autorzy Raportu zamieścili ten dokument chyba tylko po to aby wskazać, że firmy polonijne stanowiły w jakiejś części przykrycie wywiadu PRL. Nie jest to informacja szczególnie zaskakująca i nowa, a co więcej trudno znaleźć ustawowe uzasadnienie jej zamieszczenia w Raporcie. Równocześnie zamieszczanie takich informacji (łącznie z dość szczegółowym naprowadzeniem na konkretne firmy), bez wiedzy o obecnie wykorzystywanych przez wywiad metodach przykrycia w zagranicznej pracy agenturalnej, może stanowić zagrożenie dla realizacji ustawowych zadań wywiadu. Nie bez powodu w IPN niektóre dokumenty są dostępne tylko dla upoważnionych przedstawicieli służb. Powyższe uwagi odnoszą się również do notatki służbowej płk. J.Szatana dotyczącej organizacji dodatkowych kanałów łączności agenturalnej w relacji agent – Centrala.

Notatka ta została przywołana przez autorów Raportu jako integralny dokument aneksu 3. Nie jest ona jednak zamieszczona w całości i nie mamy informacji o dacie jej sporządzenia. Treść notatki archiwalnej płk. Szatana z niewiadomych względów jest uzupełniana współczesnymi uwagami. Notatka zawiera również odwołania do ustaleń

poczynionych przez BBW WSI w 2004 r jak i ustaleń Komisji Weryfikacyjnej. Z profesjonalnego punktu widzenia zabieg taki jest niedopuszczalny tym bardziej, że czytelnik nie wie co jest dokumentem oryginalnym, a co współczesnym komentarzem. Notatka może dekonspirować zagraniczne aktywa służb specjalnych PRL bez jakiegokolwiek refleksji o ich obecnym statusie (np. w krajach arabskich).

W aneksie nr 4 autorzy Raportu zamieścili notatkę służbową dot. „możliwości prowadzenia działalności wywiadowczej przez Wydział IV-VI Zespołu IV Centralnego Zarządu Inżynierii”. powstała zapewne 24 09 1987 r. Na dokumencie widnieje również pieczęć „tajne” z datą 02. 02. 2001r. Autorzy Raportu nie tłumaczą znaczenia tego faktu (taki dokument powinien znajdować się w IPN). W notatce zawartych jest wiele interesujących informacji o kulisach działań wywiadu wojskowego PRL, w tym jego zaangażowania w operacje pozyskiwania technologii i towarów objętych wówczas zakazem eksportu przez kraje NATO. Notatka wskazuje imiennie dwóch obywateli Izraela utrzymujących niejasne relacje biznesowe z przedstawicielami naszego wywiadu. Upublicznienie takich informacji dekonspiruje ewentualne źródła i ośmiesza Polskę jako kraj, który nie potrafi zapewnić minimum dyskrecji. Wydaje się, iż zamieszczenie tej notatki tak jak i aneksu nr 5 i 6 wynika z faktu, iż zostały one sporządzone przez agenta ps. „Wirakrocz”, którym jest opisany w Raporcie Jerzy Dembowski - oskarżony w sprawie nielegalnego handlu bronią przez firmy Steo i Cenrex.

Aneksy nr 7 – 9 stanowią dokumenty źródłowe, mające znaczenie dla tzw. afery FOZZ. Nie wydaje się jednak, a przynajmniej autorzy Raportu nic na ten temat nie piszą aby zawarte tam informacje miały rzucać jakiegokolwiek nowe światło na dość szczegółowo rozpoznaną przez prokuraturę i sąd sprawę FOZZ.

Aneksy nr 10-13 dotyczą kursów organizowanych przez GRU i KGB. Nie negując faktu, iż udział żołnierzy WSI w kursach i szkoleniach organizowanych przez KGB i GRU stanowi potencjalne zagrożenie związane z możliwością pozyskania ich uczestników przez służby rosyjskie do współpracy to fakt upublicznienia naszej wiedzy na ten temat z całą pewnością nie służy poprawie bezpieczeństwa państwa. Jak już wcześniej wskazano sam fakt uczestnictwa w takim kursie nie jest wystarczającą przesłanką do uznania danej osoby za niewiarygodną. Są do tego odpowiednie procedury weryfikacyjne i należy je stosować. Upubliczniając stan rozpoznania tego problemu, ułatwiamy w przyszłości służbom rosyjskim możliwość wykorzystywania ich wiedzy (z całą pewnością pełniejszej) do tzw. gier operacyjnych i ewentualnych prowokacji. Jeżeli kwestię dalszej służby żołnierzy, którzy przeszli szkolenie w ZSRR uznano by jednak za zbyt ryzykowną dla bezpieczeństwa państwa, to należało to wyraźnie zaznaczyć w stosownych przepisach prawa i po likwidacji WSI nie przedłużyć tym żołnierzom kontraktu w MON.

Aneksy nr 14 i 15 są wybranymi dokumentami źródłowymi dotyczącymi poszukiwania przez WSI przecieków (być może nieudolnie). Ich zamieszczenie w Raporcie nie znajduje ustawowego uzasadnienia.

Autorzy Raportu nie wyjaśniają nam jaki jest cel zamieszczenia aneksu nr 20, który dotyczy wniosku o objęcie kontrolą operacyjną płk Kruczkowskiego. W świetle zawartych we wniosku (meldunku) informacji działania takie wydają się jak najbardziej zasadne. Osobną kwestią jest pytanie czy WSI nie zaniedbała w tym zakresie jakiś czynności (w Raporcie znajduje się informacja, że dokumenty w tej sprawie zaginęły).

Aneks nr 21 nie jest do końca czytelny. Nie wiemy kim są sporządzający informację doradcy prawni i dlaczego dokument jest poufny. Zawarte w nim treści wydają się być stosunkowo prymitywną opinią prawną dotyczącą potencjalnych możliwości przejmowania firm za długi (w tym przypadku chodzi prawdopodobnie o Rafinerię Gdańską). Nie jest również jasne czy aneks ten wiąże się z informacjami zawartymi w aneksie nr 22, a który dotyczy działań firmy International Bussines Contact Sp. z o.o. z Poznania? Firma ta

sporządziła dla rosyjskiej firmy AO „STOUZ” z Moskwy, należącej do b. szefa KGB gen. Bondarenki analizę ekonomiczną Rafinerii Gdańskiej przed jej prywatyzacją, uwzględniającą różne aspekty jej przejęcia przez konsorcja paliwowe z Rosji. Być może odpowiedź na to pytanie znajduje się w piśmie z 22.11.2004 r. dot. oceny sytuacji operacyjnej krypt. „Z” – „P” t. I, k. 28-30 (nieupublicznione), do którego załącznikiem jest właśnie materiał zamieszczony w Raporcie jako aneks nr 21.

Aneks nr 24 jest w zasadzie CV płk. Aleksandra Makowskiego (operacja ZEN). Jest to zbiór pogłosek i przypuszczeń, utrzymanych w sensacyjnym tonie, z wyraźną motywacją polityczną. Nie bardzo wiadomo czemu ma służyć taka publiczna prezentacja dokonań tego byłego oficera SB i to w sytuacji gdy w Raporcie został określony jako osoba o niskiej wiarygodności. Wyraźnie widać natomiast chęć podkreślenia przez autorów Raportu rzekomych kontaktów A. Makowskiego z Jackiem Kuroniem i innymi ówczesnymi opozycjonistami jak i - niepoważne w tego typu dokumencie - powtarzanie plotki o rzekomej weryfikacji na prośbę premiera Jerzego Buzka przeszłości Jacka Merkla.

4. Informacje prasowe dotyczące treści Raportu ujawnione przed jego publikacją

Od przełomu września i października 2006 r. do dnia 16 lutego 2007 r. (data upublicznienia raportu dot. Wojskowych Służb Informacyjnych) w przekazach medialnych pojawiło się wiele informacji, które ze względu na swoją zawartość merytoryczną mogły pochodzić jedynie od osób mających bezpośredni dostęp do archiwów likwidowanych służb. Doniesienia te miały niekiedy charakter ogólny, zazwyczaj jednak wskazywały na konkretne osoby, ujawniały ich dane personalne oraz określały zakresy ich aktywności na rzecz WSI.

Do mediów, które jako pierwsze docierały do opinii publicznej z wiedzą na temat tajemnic służb, należały: „Gazeta Polska”, „Życie Warszawy”, „Wprost” oraz programy telewizyjne — „Misja specjalna” (TVP 1) i „30 minut” (TVP 3). Wśród najlepiej poinformowanych dziennikarzy znaleźli się m.in.: Dorota Kania - pracująca dla „Życia Warszawy”, „Wprost” i „Misji specjalnej”, Anita Gargas - szefowa „Misji specjalnej”, Rafał Pasztelański - „Życie Warszawy” i „Wprost”, Krzysztof Leski - „30 minut” i Wojciech Sumliński - „30 minut” i „Wprost”.

Część publikowanych w w/w mediach materiałów nie została uwzględniona w oficjalnym dokumencie z likwidacji WSI ogłoszonym przez Prezydenta RP.

Najważniejsze doniesienia mediów (układ chronologiczny)

- 25.09.06 r. - tygodnik „Wprost” ujawnia, że w latach 80-tych w wywiadzie wojskowym funkcjonował oddział „Y”, w którym pracowali związani później z WSI płk Marek Mackiewicz i płk Lech Szymański. Obecnie są oni doradcami Samoobrony. Mackiewicz doradzał także Sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych. Wymienieni wskazani są w raporcie jako oficerowie oddziału „Y” (str. 364, 365).
- 03.10.06 r. - dziennikarze „Gazety Polskiej” Katarzyna Hejke, Teresa Wójcik i Piotr Lisiewicz ujawniają, że Milan Subotic, sekretarz programowy TVN, współpracował z WSI, a wcześniej ze służbami PRL. Subotić miał prowadzić m.in. Konstanty Malejczyk. Wymieniony ujęty jest w raporcie jako tajny współpracownik ps.

„MILAN” zwербowany przez II Zarząd Sztabu Generalnego LWP w 1984 r. (str. 92, 343).

- 23.10.06 r. - znany producent telewizyjny Maciej Strzembosz na blogu internetowym Bogusława Chraboty (redaktora naczelnego Polsatu) napisał m.in., że chciałby spytać znaną dziennikarkę (podając przy tym nazwisko dziennikarki) „czy jest prawdą, że pracuje na niejawnym etacie WSI?”. Nazwisko wymienionej dziennikarki nie pojawia się w Raporcie.
- 27.10.06 r. - dziennikarz „Naszego Dziennika” Wojciech Wybranowski poinformował, że znany publicysta Krzysztof Mrozwicz („Polityka”, „Siedem dni - świat”) był tajnym współpracownikiem służb wojskowych o ps. „SENGI” przez co najmniej 10 lat. WSI miało pomagać mu w karierze zawodowej. Wymieniony figuruje w raporcie jako tajny współpracownik O S. „SENGI” zwербowany w 1983 r. w Indiach, współpracujący także w latach 1991-1992 (str. 91).
- 31.10.06 r. - Henryk Szulc w tygodniku „NIE” stawia tezę, że prezydent nie ujawni wszystkich agentów, „gdyż z WSI współpracowali także dziennikarze będący gwiazdami prawniczej publicystyki i zwolennikami kaczynizmu”. Wg autora artykułu Macierewicz znalazł akta prawniczej dziennikarki pracującej obecnie u Wildsteina oraz dziennikarza z poczytnego tygodnika, który za rządów AWS miał etat w Kancelarii Premiera Buzka. Jako komentarz do przeświadczeń wyrażonych w „NIE” może posłużyć doniesienie RMF FM z 20.02.07 r., że w raporcie nie ujawniono dziennikarza z programu „Misja specjalna”, który w pierwszej wersji dokumentu pojawia się jako osoba „gotowa do współpracy”. RMF podało także, że w raporcie miało znaleźć się 115 nazwisk ludzi mediów pracujących dla WSI, a ogłoszonych przez prezydenta zostało tylko 20.
- 11.12.06 r. - dziennikarze Dorota Kania i Rafał Pasztelański ujawnili w „Życiu Warszawy”, że Andrzej Grajewski (b. szef kolegium IPN, wicenaczelný „Gościa Niedzielnego”) był tajnym współpracownikiem WSI. Jako TW miał on w latach 90-tych m.in. pisać analizy, wskazywać dziennikarzy do pozyskania, a także wpływać na proces przekazywania akt WSI do IPN. Wymieniony ujęty jest w raporcie jako konsultant o ps. „MUZYK” mający istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej poprzez szeroki wpływ na media (str. 96-98). Grajewski określił zamieszczenie jego osoby w raporcie jako prowokację w celu uniemożliwienia mu objęcia kluczowej funkcji w służbach specjalnych RP. O jego ew. nominacji informowała w dniu 26.01.07 r. „Gazeta Wyborcza”. „Wirtualna Polska” w dniu 25.01.07 r. odnotowuje fakt, że gdy Grajewski przewodniczył kolegium IPN, odrzucona została kandydatura Piotra Woyciechowskiego (współautora raportu z likwidacji WSI) na prezesa IPN.
- 27.01.07 r. - w programie „30 minut” w TVP 3 podano, że:
 - 1) Piotr Nurowski (członek RN „Polsatu”, przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego) pracował w TV „Polsat” jako oficer WSI pod przykryciem. Wymieniony figuruje w raporcie jako tajny współpracownik o ps. „TUR”, kształtujący program „Polsatu” zgodnie z wytycznymi K. Malejczyka (str. 91, 342). 30.01.07 r. Nurowski oświadczył, że współpracował z wojskiem w zakresie obronności kraju do 1990 r., będąc na placówce w Maroku, zaś w „Polsacie” pracuje od 1992 r.
 - 2) Grzegorz Woźniak (pracownik telewizji do 1989 r.) współpracował z WSI pod ps. „CEZAR”. Wymieniony figuruje w raporcie jako tajny współpracownik o ps. „CEZAR”, redagujący utworzony przez WSI „Przegląd Międzynarodowy” stanowiący dodatek do „Trybuny Śląskiej” (str. 94-95, 344).
 - 3) Sławomir Przęda (b. szef „Teleexpressu”) współpracował z WSI. Wymieniony ujęty jest w raporcie jako tajny współpracownik o ps. „TEKLA”, rozpracowujący dla WSI rynek prasy, radia i TV, prowadzony bezpośrednio przez K. Malejczyka (str. 92-

93, 342). Prząda przyznał, że w połowie lat 90-tych wykonywał zadania dla wywiadu wojskowego.

- W tajnym raporcie komisji weryfikacyjnej występuje również agent o ps. „BURSKI”, który na początku lat 90-tych dążył, zdaniem autorów programu, do przejęcia kontroli nad przepływem informacji między centralą telewizji a ośrodkami regionalnymi 03.02.07 r. — w kolejnym programie „30 minut” podano, że „BURSKI” to Janusz Brodniewicz. W raporcie wymieniony opisany jest jako oficer pod przykryciem o pseudonimach „BURSKI” i „GRZEGORZ”, zajmujący się tworzeniem i przejmowaniem instytucji i firm zajmujących się obiegiem i przetwarzaniem informacji” (str. 86-89).
- 27.01.07 r. - telewizyjne „Wiadomości” ujawniły, że we wciąż utajnionym raporcie dot. WSI znajduje się 115 nazwisk agentów pozyskanych spośród przedstawicieli mediów. Na początku lat 90-tych mieli oni umożliwić WSI przejęcie pełnej kontroli nad dystrybucją informacji. W rozmowie z TVP A. Macierewicz powiedział, że pod koniec lat 90-tych WSI dysponowało agenturą we wszystkich centralnych telewizjach. W raporcie znalazło się jedynie 20 nazwisk osób pozyskanych przez WSI ze środowiska medialnego.
- 28.01.07 r. - znany dziennikarz telewizyjny Sławomir Latkowski na swoim blogu napisał m.in., że:
 - 1) pewna dziennikarka „zapewniła mojego znajomego”, że jej nazwisko nie zostanie upublicznione w raporcie,
 - 2) „znam dwie osoby, które od wielu lat były w zażyłych stosunkach z oficerami WSI, które w swojej pracy wielokrotnie oddały im przysługę. Będą w raporcie?”.
 - 3) polskie media nie zostały uwolnione od wpływu służb, a obecni współpracownicy tychże są groźniejsi od współpracowników SB.
- Po publikacji raportu - 17.02.07 r. — Latkowski wyraził swoje oburzenie, że pojawiły się tam w pewnym kontekście nazwiska Macieja Gorzelińskiego i Piotra Najsztuba, zaś usunięto nazwisko dziennikarki, które w wersji dokumentu dostarczonej komisji sejmowej widniało „jak byk”. W raporcie nie znalazł też dwóch osób, których kontakty z WSI były mu znane.
- 12.02.07 r. „Wprost” dementuje sugestię pojawiające się w środowisku medialnym, że materiały dat. w/w odnalazły się podczas prac komisji likwidacyjnej WSI.
- 15.02.07 r. - redaktor Krzysztof Leski w programie „30 minut” w TVP 3 informuje, że wie, który z kierowników jednego z najbardziej opiniotwórczych tygodników jest agentem WSI o ps. „FALKOWSKI”. Miał on m.in. przekazywać swoje opinie o braciach Kaczyńskich. Pokazany został reportaż o „FALKOWSKIM” przygotowany dla „30 minut” przez Wojciecha Sumlińskiego z „Wprost” W raporcie wskazano Jerzego Marka Nowakowskiego (dziennikarza „Wprost”) jako agenta o ps. „FALKOWSKI” (str. 97, 342).

W przedstawionych informacjach medialnych znalazło się siedem nazwisk tajnych współpracowników WSI, które później zostały odnotowane w upowszechnionym raporcie. Spośród nich dwa, tj. Grajewskiego i Mroziewicz, komisja weryfikacyjna nie umieściła w Aneksie nr 16 (str.338-346) do raportu, obejmującym tych, którzy mieli wykraczać w swojej działalności na rzecz służb poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP. Ponadto wbrew zapowiedziom instytucji odpowiedzialnych za likwidację WSI nie odtajniono wszystkich wykrytych w archiwach WSI agentów działających w mediach. 19.02.07 r. „Dziennik” ujawnił, że z dokumentu w pierwotnej wersji usunięto nazwisko dziennikarza, który dzięki poparciu PiS został ostatnio szefem jednego z lokalnych mediów. Wykreślono także nazwisko szefa dużej fundacji. Wg „Dziennika” z pierwotnej wersji raportu

wykreślono całe fragmenty tekstu, a akapit poświęcony Grajewskiemu uzupełniono o słowa: „Kwestionuje też część podpisów pod potwierdzeniami odbioru pieniędzy, uznając je za sfałszowane”.

Fakt wprowadzenia do raportu, przed jego upublicznieniem, pewnych zmian potwierdzili w swoich wypowiedziach medialnych zarówno Prezydent RP Lech Kaczyński, jak i minister Antoni Macierewicz.

Analiza wskazanych powyżej przypadków tzw. „przecieków” może wskazywać na celowe działania prowadzone przez ludzi związanych z obecnie tworzonymi służbami wojskowymi, którzy dysponują odpowiednią wiedzą i materiałami. Zwraca uwagę, iż większość wcześniej ujawnionych w przeciekach medialnych informacji niemal w tym samym brzmieniu znalazła się w Raporcie. Jeżeli te sugestie znalazłyby potwierdzenie w późniejszych ustaleniach, to taka działalność byłaby polityczną manipulacją obliczoną na uzyskanie określonego efektu medialnego oraz stanowiłaby przestępstwo ujawnienia informacji niejawnych.

5. Komentarze prasy zagranicznej po upublicznieniu Raportu

Media zachodnie

Należy podkreślić, że w prasie zachodniej i wśród ekspertów fakt publikacji Raportu nie wywołał jak dotąd zbyt wielu, zwłaszcza wyczerpujących i fachowych komentarzy i opinii. Związane jest to zapewne z faktem, iż bardzo obszerny, prawie 400 stronicowy raport, został stosunkowo niedawno opublikowany jedynie w języku polskim i jego profesjonalna analiza wymaga dokładnego przetłumaczenia tekstu a następnie dokładnej lektury. Nie należy również przeceniać zainteresowania Polską i jej wojskowymi służbami specjalnymi. Tak więc komentarzy było niewiele ale zostały one wykorzystane w polskiej wewnętrznej dyskusji, zresztą w sposób nie do końca obiektywny i zgodny z ich właściwą treścią.

Po analizie przytaczanych i komentowanych w polskich mediach zagranicznych ocen ujawnienia Raportu Komisji Weryfikacyjnej WSI można postawić tezę, iż niemal wszystkie (z pewnym, choć nie do końca, wyjątkiem, raportu ze Stratfor) nie były spontanicznym komentarzem osób zainteresowanych Polską, lecz zostały wywołane poprzez prośbę o komentarz z Polski. W zależności od orientacji mediów zwracano się przy tym o komentarz z jasno określoną intencją, do osób, których poglądy można było łatwo przewidzieć. W przypadku raportu Stratfor posłużono się natomiast nie do końca wiernym streszczeniem intencji autorów analizy, nadając jej bardziej prorządowy, niż w rzeczywistości wydźwięk.

Generalnie za najważniejsze komentarze należy uznać: opublikowany w Rzeczpospolitej⁷⁴, krytyczny wobec działań A. Macierewicza i prezydenta, wywiad z Bobby R. Inmanem - byłym zastępcą szefa CIA i byłym szefem Narodowej Agencji Bezpieczeństwa, sceptyczną analizę centrum analitycznego Stratfor⁷⁵, oraz entuzjastyczne wypowiedzi byłego zbiega z KGB Olega Gordijewskiego oraz amerykańskiego dziennikarza Michaela Wallera⁷⁶. Swoistym komentarzem zagranicznym jest reakcja rządu fińskiego i kierownictwa firmy Patria na zarzuty wobec procedury przetargowej i jakości KTO tej firmy zakupionej przez Polskę.

Bobby R. Inman, były zastępca szefa CIA i były szef Narodowej Agencji

⁷⁴ Rzeczpospolita, 21.02.2007

⁷⁵ Geopolitical Diary: Trying to Redefine Poland; February 20, 2007 03 00 GMT

⁷⁶ Dziennik Bałtycki

Bezpieczeństwa, był pytany jedynie o ocenę faktu ujawnienia w raporcie KW WSI nazwisk oficerów i agentów WSI, nie zaś o ocenę samego raportu i likwidacji WSI. Jego ocena faktu ujawnienia nazwisk była zdecydowanie negatywna cyt.: „To błąd. Osoby, których nazwiska zostały ujawnione, postawiono w bardzo kłopotliwej sytuacji. Ale ważniejszy jest wpływ takiej decyzji na przyszłe bezpieczeństwo kraju. Obecny czy następny polski rząd będzie potrzebował informacji wywiadowczych, z których wiele można uzyskać tylko dzięki agentom. Spodziewam się jednak, że po tym, co się stało, mało kto będzie chciał podjąć współpracę ze służbami wywiadu”.

Szczególnie głośnym echem wśród zwolenników rządu odbiła się, opisana przez Rzeczpospolitą i cytowana na prawicowych blogach internetowych, analiza amerykańskiego, pozarządowego, centrum analitycznego Stratfor, uznana za wsparcie działań polskich władz w zakresie likwidacji WSI. Tymczasem uważniejsza, niż przytaczano to w polskich mediach lektura oryginalnego tekstu Stratfor każe stwierdzić, iż amerykańscy analitycy są dość sceptyczni wobec działań braci Kaczyńskich i szans realizacji ich planu oczyszczenia Polski z komunistycznych i rosyjskich wpływów. O krytycznym podejściu autorów do działań likwidatorów WSI świadczy m.in. użycie słowa „zdradzić” (oryg.: „betray”) na określenie ujawnienia nazwiska oficerów i agentów WSI. Jak piszą, cyt.: „**Raport zdradza (betrays) aparat polskiego wywiadu ostatnich piętnastu lat, pokazując jego działania, personel, powiązania i wiedzę. Przywódcy opozycji oświadczyli, że raport to przewodnik po sprawach bezpieczeństwa państwa**”⁷⁷. Podobnie w innym miejscu autorzy stwierdzają, że działania Kaczyńskich wobec postkomunistów są drastyczne i zamieniły się w polowanie na czarownice, co jest w amerykańskiej praktyce określeniem raczej negatywnym⁷⁸. Poza tym autorzy jasno stwierdzają, że założone przez Kaczyńskich wzmocnienie państwa poprzez likwidację dotychczasowych struktur i usuwanie kadr, zabierze lata i bieżącej perspektywie osłabia Polskę⁷⁹.

Zwolennikami ujawnienia nazwisk agentów i pracowników WSI są byli pułkownik KGB, Oleg Gordijewski⁸⁰ i amerykański dziennikarz i publicysta, Michale Waller⁸¹. Obaj uważają, że raport ujawnia to co i tak było znane Rosjanom i przecina wpływy rosyjskie w Polsce. Obaj również skupiają się na kwestii ewentualnych postsowieckich i rosyjskich powiązań kadry WSI, abstrahując np. od ujawnienia w Raporcie wielu innych, nie związanych z kwestią rosyjskiej penetracji tajemnic (np. kwestie zabezpieczenia misji

⁷⁷ oryg.: The report betrays the countrys intelligence apparatus of the past 15 years, outing its practices, people, connections and expertise. Opposition leaders haye said the report is a guidebook to Polands national security.)

⁷⁸ oryg.: „Like his predecessors, Kaczynski yowed to root out communists arid their collaborators from the government. But unlike his predecessors, he has actually taken the drastic moyes to do so, turning the purge into a yirtual communist witch-hunt.”)

⁷⁹ oryg.: „This will take years to accomplish and leayes Poland highly vulnerable in the short term.”).

⁸⁰ Oleg Gordijewski, były pułkownik KGB, współpracował z wywiadem brytyjskim, po ucieczce z ZSRR w 1985 roku osiedlił się w Wielkiej Brytanii, gdzie wydał kilka książek. Ostatnio zaangażował się w sprawę ujawnienia rosyjskich, kremłowskich, mocodawców zabójstwa innego zbiega z rosyjskich służb Aleksandra Litwinienki.

⁸¹ J. Michael Waller, jest przedstawiany w Dzienniku Bałtyckim jako analityk wywiadu amerykańskiego, wiceprezes American Foreign Policy Council w Waszyngtonie ale na aktualnej stronie AFPC nie ma już o tym wzmianki. Z kolei w innym artykule zamieszczonym w Dzienniku z dnia 10.12.2006, ten sam autor prezentowany jest jako analityk CIA. Z dostępnych informacji wynika, że Waller związany z konserwatywnym Center for Security Policy, gdzie (a nie w AFPC) jest wiceprezydentem (Vice President for Information Operations). Waller jest znany m.in. z oskarżeń pod adresem ekipy Clinton-Gore o związki z Rosjanami i rozmaitych teorii spiskowych. Polskiej opinii publicznej dał się poznać przy okazji lustracji kandydata na ambasadora RP w USA Henryka Szlajfera i autor innych kontrowersyjnych tez na temat m.in. Kulis terroryzmu islamskiego. Według kierowanej poprzednio przez Antoniego Macierewicza gazety Głos: „Dr Waller jest przekonany, że Moskwa ma personalne akta czołowych działaczy Al Kaidy. Stworzył ją oczywiście Osama bin Laden, ale łącząc różne odłamy terrorystycznych komórek wspieranych przez Sowietów, takich jak np. Egipski Islamski Dżihad czy ostatnio Hezbollah”.

zagranicznych).

Media rosyjskie⁸²

Opierając się na analizie Ośrodka Studiów Wschodnich media rosyjskie w początkowym okresie traktowały Raport jako przejaw wewnętrznej walki politycznej w RP. Dopiero po pewnym czasie od publikacji zwróciły uwagę na główną tezę Raportu o wpływie radzieckich i rosyjskich służb na WSI.

Część publicystów rosyjskich wskazuje na możliwość wykorzystywania tych informacji na arenie międzynarodowej przeciwko Polsce, a nawet, że może to być atutem europejskiej polityki Rosji.

Na uwagę zasługuje fakt, że oficjalne czynniki rosyjskie – w tym przedstawiciele służb specjalnych – nie wypowiedziały się na temat treści Raportu.

Generalnie media rosyjskie szukały sensacji i wykorzystały Raport do wyostrenia obrazu sytuacji politycznej w Polsce oraz podkreślenia kontrowersji i konfliktów personalnych między politykami (Lech Kaczyński – Lech Wałęsa, Radek Sikorski – Antoni Macierewicz). Celowi dyskredytacji RP służyło także uwypuklenie sprawy polskich dyplomatów odwołanych na konsultacje, których określono jednocześnie jako rosyjskich szpiegów.

6. Najważniejsze dementi zamieszczane przez osoby i instytucje wymienione w Raporcie

Od 16 marca 2007 r., czyli od dnia publikacji Raportu, w mediach polskich pojawiło się wiele komentarzy odnoszących się do Raportu. Większość komentatorów i publicystów z dość dużym dystansem podeszła do zawartych w Raporcie treści, wskazując na jego wewnętrzną niespójność i błędy merytoryczne. Również część polityków i to również z PIS wskazywało na słabe strony Raportu (np. Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz). Jednak z merytorycznego punktu widzenia, za najważniejsze należy uznać relacje osób oraz przedstawicieli podmiotów opisanych w Raporcie, które wskazywały na nierzetelność zawartych tam treści, a które odnosiły się do zdarzeń znanych im z autopsji. Spośród wielu tego typu relacji warto przywołać poniższe wypowiedzi:

⁸² Ocena oparta na notatce Ośrodka Studiów Wschodnich przygotowana dla Sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych.

- Dziennikarz Piotr Najsztub, który według Raportu miał być inspirowany przez WSI w celu wspierania jednego z koncernów w konflikcie o prawa do Belveder Vodka oczekuje od prezydenta przeprosin za zamieszczone w raporcie informacje na swój temat, cyt.” Jest mi przykro, że prezydent podpisuje kłamliwe zdania na mój temat, które mają podważyć moją wiarygodność i są niezgodne z prawdą. Nie oczekuję tego od ministra Macierewicza, bo od niego niczego nie oczekuję, ale od prezydenta oczekuję przeprosin”⁸³
- Opisaní w Raporcie dwaj bydgoscý biznesmeni, Lech Różycki i Tomasz Woźniak, którzy zostali oskarżeni przez autorów Raportu o zdobywanie kontraktów budowlanych dla wojska dzięki korupcyjnym układom z wysokimi oficerami WP stanowczo temu zaprzeczają cyt.”: „To jakaś żenująca farsa - mówi Woźniak (...). To bzdury wyssane z palca - mówi Lech Różycki(...). Podobnie jak Różycki zapewnia, że kontrakt przy budowie centrum zdobył w przetargu, bo zaoferował najniższą cenę (...)”⁸⁴
- Janusz Zemke był minister ON został wymieniony w Raporcie wielokrotnie również w kontekście sprawy „rolowisko”, odniósł się do zawartych w Raporcie informacji, cyt.: „Ten dokument to zlepek insynuacji, nie popartych żadnymi dowodami; w dodatku przygotowany na zatrważająco niskim poziomie profesjonalizmu (...). Dla przykładu, znalazła się w nim informacja, że amerykański biznesmen chciał przekazać w 1996 r. na igrzyskach olimpijskich w Atlancie milion dolarów na fundację Jolanty Kwaśniewskiej, podczas gdy utworzono ją rok później (...)”⁸⁵.
- Były wiceszef WSI Mariusz Marczewski, który według autorów Raportu był oficerem uplasowanym poza wojskiem i skierowanym do działań, które wykraczały poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP stanowczo zaprzeczył tym sugestiom, cyt.” Nie jestem i nigdy nie byłem oficerem. Nie byłem też nigdzie ani przez nikogo uplasowany. Pod koniec istnienia rządu Hanny Suchockiej dostałem nominację na zastępcę szefa WSI. Po wyborach w 1993 r. wygranych przez lewicę zostałem zwolniony z WSI. W grudniu 1994 r., ponieważ miałem pewne pojęcie o wojskowych służbach specjalnych, Kancelaria Sejmu poleciła mi organizowanie sekretariatu komisji ds. służb specjalnych. Pod koniec 1995 r. powstała komisja nadzwyczajna w sprawie afery Olina. Zostałem jej sekretarzem. Podkreślam, że nie byłem w tym okresie w żaden sposób związany z WSI (...). Po wyborach wygranych przez AWS i zawiązaniu koalicji z UW znów zostałem wiceszefem WSI. Byłem jedynym cywilem na tak wysokim stanowisku. Odpowiadałem za attachaty wojskowe, oficjalne stosunki ze służbami zagranicznymi, a także za dokumenty wychodzące z WSI. Jesienią 2001 r. władzę zdobyło SLD. Nowym szefem WSI został gen. Dukaczewski, który poinformował mnie, że minister Szmajdziński utracił do mnie zaufanie”⁸⁶
- Poseł Samoobrony Andrzej Grzesik, którego nazwisko w Raporcie pojawia się dwukrotnie, raz jako adresata informacji gen. Marka Dukaczewskiego o działaniach Rosji w sprawie przejęcia polskiego sektora energetycznego, drugi - w towarzystwie Krzysztofa Kluzka, byłego wiceprezesa Orlenu (obaj, wg raportu, mieli współpracować z żołnierzami i pracownikami WSI) stwierdził, że są to informacje nieprawdziwe, cyt.” To haniebna pomyłka (...)Z panem Kluzkiem rozmawiałem, ponieważ pracowałem w komisji śledczej ds. Orlenu. Dokumentów, które otrzymałem jako przewodniczący sejmowej komisji ds. służb specjalnych, nie ukrywałem. Każdy członek tej komisji, posiadający certyfikat

⁸³ PAP 16 02 2007

⁸⁴ Gazeta Wyborcza Bydgoszcz nr 41, z dnia 17/02/2007 - 18/02/2007 „Bydgoszczanie oskarżeni w raporcie Macierewicza” Jacek Gałęziewski

⁸⁵ Gazeta Wyborcza Bydgoszcz nr 41, z dnia 17/02/2007 - 18/02/2007 „Bydgoszczanie oskarżeni w raporcie Macierewicza” Jacek Gałęziewski

⁸⁶ Gazeta Wyborcza nr 42, wydanie waw z dnia 19/02/2007 Wywiad o obniżonej skuteczności Marcin Wojciechowski

dostępu do informacji ściśle tajnych, mógł je przeczytać. Takie jest prawo”.⁸⁷

- Dziennikarz Jerzy Marek Nowakowski (doradca premiera Jerzego Buzka, b. wicenaczelný "Wprost") wskazany w Raporcie jako współpracownik WSI stwierdził cyt.: „Będę zmuszony wystąpić na drogę prawną. Nigdy nie byłem tajnym współpracownikiem WSI. Nigdy konsultacje dla WSI nie dotyczyły niczego, co wykraczało poza politykę zagraniczną. Nie wiedziałem o żadnym spotkaniu PO i PiS. Nigdy nie byłem w SKL. Informacje w raporcie to bzdura (...) Byłem konsultantem WSI wyłącznie w kwestiach polityki zagranicznej. Kilka razy w latach 90. pisałem jakieś opracowania w zakresie polityki wschodniej. Nigdy nie podejmowałem współpracy z WSI (nawet konsultacyjnej), gdy byłem dziennikarzem, a nie urzędnikiem. To przestępstwo ze strony WSI, fałszowanie dokumentacji, wymyślanie jakichś bzdur. Jest to dramatyczne nadużycie zaufania, że z rozmowy z płk. WSI na ulicy, w której mówiłem tylko, co robię i że jestem członkiem PiS, stworzono jakieś konfabulacje”.⁸⁸
- Publicysta Andrzej Grajewski, (wicenaczelný "Gościa Niedzielnego", b. członek kolegium IPN, wg raportu był konsultantem WSI o ps. "Muzyk") stwierdził cyt.: „Jestem zdziwiony treścią raportu. Podczas spotkania z komisją weryfikacyjną ujawniłem wszystkie fałszerstwa i fantazję, oficerów WSI. Prawda jest taka, że tego, co naprawdę robiłem dla WSI jako konsultant, ekspert ds. Rosji, rosyjskich służb specjalnych w Europie Środkowo-Wschodniej, w raporcie nie ma. Rozumiem, że tego nie ma, bo było to zgodne ze statutową działalnością WSI. Prawdą jest, że byłem konsultantem WSI i od 1993 r. używałem pseudonimu "Muzyk". Nie uczestniczyłem w działaniach operacyjnych. W dokumentacji wyraźnie zaznaczono, że była to praca podejmowana z pobudek społecznych. Ustaliliśmy, że nie będę za nią pobierał zapłaty, jedynie będę mi zwracane koszty podróży do Warszawy. Pokwitowania dotyczą właśnie zwrotu kosztów podróży, a część z nich została nawet sfalszowana, co udowodniłem przed komisją weryfikacyjną. Nikt nigdy nie zaproponował mi jakiegokolwiek typowania dziennikarzy do werbunku, nigdy nie przechodziłem żadnego przeszkolenia, jak piszą oficerowie WSI. Co więcej, są tam fakty czy opis rozmów, które nigdy nie miały miejsca. Kłamstwem jest też to, że przerwany kontakt nawiązałem w 1995 r., podczas gdy w tym roku akurat wszelkie kontakty z WSI zakończyłem, a na ostatnim spotkaniu powiedziałem, że rezygnuję z nich, bo wybory prezydenckie wygrał Aleksander Kwaśniewski. Raport jest jakąś gigantyczną manipulacją, która nie odzwierciedla moich prawdziwych kontaktów z WSI”⁸⁹.
- Dziennikarz Jarosław J. Szczepański, (b. zastępca szefa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej oraz b. rzecznik TVP, wg autorów Raportu informował WSI o planach zmian na zagranicznych placówkach TVP, a po odejściu z telewizji był gotów do infiltracji "Rzeczpospolitej", "Wprost" lub "innej związanej z jego profesją instytucji") powiedział cyt.: „To jakaś kompletna bzdura. Kiedyś na prośbę znajomego oficera, jadąc na Syberię, kupiłem mu dużą porcję map Bajkału i rejonu Bajkału. Jeżeli to jest współpraca z WSI (...). Informacje o tym, kto gdzie jest korespondentem, są publiczne - wystarczy telewizję oglądać. Nie pracowałem w "Rzeczpospolitej" ani tym bardziej we "Wprost". Nie współpracowałem ani z poprzednią WSI, ani z obecną WSI, ani z żadnymi innymi służbami specjalnymi” J. J. Szczepański rozważa powołanie stowarzyszenia pokrzywdzonych przez Raport⁹⁰.
- Dziennikarz Andrzej Nierychło (pracował m.in. w "ITD", "Kurierze Polskim", obecnie wydawca "Pulsu Biznesu") powiedział, że cyt.: "wszystkie informacje na jego temat w

⁸⁷ Gazeta Wyborcza Częstochowa nr 42, 19/02/2007 Grzesik idzie do sądu

⁸⁸ Gazeta Wyborcza nr 41, 17/02/2007 - 18/02/2007. Nowakowski rzeczywiście złożył pozew przeciwko ministrowi obrony narodowej. Reakcje na Raport o WSI

⁸⁹ Gazeta Wyborcza nr 41, 17-18 luty 2007 r., Reakcje na Raport o WSI,

⁹⁰ Gazeta Wyborcza nr 41 z dnia 17-18 luty 2007 r. Reakcje na Raport o WSI,

raporcie są nieprawdziwe". "Nigdy nie podejmowałem żadnego zobowiązania i nie prowadziłem żadnej agenturalnej pracy związanej z zawodem dziennikarskim i z redakcjami, w których pracowałem (...). Może ktoś ze złości wsadził mi coś w papiery, bo miałem burzliwy przebieg służby wojskowej po studiach"⁹¹.

- Dziennikarz Jarosław Kociszewski przyznał, że był proszony przez biuro radcy handlowego polskiej ambasady o sprawdzanie wiarygodności izraelskich firm i robił to. Oświadczył jednak, że nie były to działania nielegalne i nie brał za to żadnego wynagrodzenia⁹².
- Dziennikarz Krzysztof Mrozwicz (PAP, "Polityka" i TVP), o którym w raporcie napisano, że miał być zwerbowany w 1983 r. jako tajny współpracownik w Indiach, i współpracował jeszcze na przełomie 1991/92 r. stwierdził, cyt.: "Sugestia, że zgodziłem się na współpracę z wywiadem w zamian za pomoc w karierze jest oszczerstwem"⁹³.
- Krytyk i wydawca Wojciech Pogonowski wymieniony w Raporcie jako współodpowiedzialny za nadużycia na WAT pisze⁹⁴, cyt.: "W maju 2005 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie wszystkich wymienionych w raporcie wraz ze mną uniewinnił. I gen. bryg. Aleksandra Bortnowskiego, i płk. rez. Janusza Ładę, i płk. Tomasza Kwietnia, i mec. Marka Gniewaszewskiego. Co więcej, w odrębnym postępowaniu w sprawie WAT (oskarżeni: Łada, Wojciechowski, Kudłacik, Spychała) również wszystkich uniewinniono (z wyjątkiem ostatniego, który w czasie procesu zmarł). Toczy się jeszcze jedno postępowanie (Łada, Gniewaszewski, Bodasiński), ale i ono z uwagi na niesłuszność oskarżenia podąża w wiadomym kierunku (...)"⁹⁵.

⁹¹ PAP 16 02 2007

⁹² PAP 16 02 2007

⁹³ PAP 16 02 2007

⁹⁴ Gazeta Wyborcza nr 48, wydanie waw z dnia 26/02/2007 Ten humorystyczny Raport spadł mi z nieba - Wojciech Pogonowski

⁹⁵ W tym miejscu warto również przytoczyć dalszą część artykułu W. Pogonowskiego (...) Ponadto kwotę przez nas rzekomo przywłaszczoną autorzy raportu wzięli chyba z jakiejś innej bajki. Nawet Kubuś Puchatek wiedział, że ze słóiczka nie da się wyjąć miodku więcej, niż go tam jest. Roczny budżet WAT w opisywanym okresie wynosił 150 mln zł, jakim więc cudem wyjęliśmy milionów prawie 382? Na tym nie koniec. Akty oskarżenia we wszystkich sprawach wyłudzeń pieniędzy z WAT oszacowały straty tej uczelni łącznie na 3,69 mln zł, to jest niecały jeden procent sumy wymienionej w raporcie. Wyroki uniewinniające zmniejszyły tę kwotę do 0,6 mln. I tylko kwestią czasu jest, żeby zostało z niej zero. Dlaczego w ogóle komisja nie przyjrzała się zarzutom, o których publicznie wzmiankuje na stronie internetowej prezydenta RP? Nabralaby orientacji, w jakim przedstawieniu przyszło jej uczestniczyć. Mnie oskarżono m.in. o kradzież dwóch miesięcznych pensji, które otrzymałem za pośrednictwem banku i które przecież mi się należały, tudzież o przywłaszczenie sobie godła WAT poprzez przechowywanie w szufladzie jego kserokopii. Rozumowanie prokuratorów Kosikowskiego i Romanowa w zakresie tego drugiego zarzutu warte jest przytoczenia, do dziś zresztą budzi zachwyt lapidarna błyskotliwość intelektu obu tych funkcjonariuszy: skoro uczelnia zapłaciła grafikowi za projekt godła 15 tys. zł, posiadanie przeze mnie kartki papieru z jego wizerunkiem oznaczało ich zdaniem kradzież tych pieniędzy. Nie umieli tylko powiedzieć, czy zagarnięta kwota zwiększyłaby się dziesięciokrotnie, gdyby znaleźli to cholerne godło na przykład w dziesięciu egzemplarzach, a nie w jednym. Zarzuty przedstawione innym oskarżonym charakteryzowała ta sama wojskowa prostota w wiązaniu łańcuchów przyczynowo-skutkowych. Proces trwał cztery lata. Bawiliśmy się cudownie. W ostatnim słowie poparłem żądanie prokuratora, żeby uznać mnie za winnego zarzucanych czynów i wymierzyć karę pozbawienia wolności. Uzasadniłem to napisaniem powieści humorystycznej (co zresztą było prawdą, ukazała się w ubiegłym roku), a zatem równie humorystyczny wyrok nadałby przedsięwzięciu wydawniczemu posmak sensacji, co zawsze ma dobry wpływ na sprzedaż. Sąd nie podzielił jednak tej argumentacji, jestem więc pisarzem niszowym, nie liczę na duże nakłady. A tu spada mi z nieba - akurat gdy kończę pisanie drugiego tomu - minister Macierewicz i jego humorystyczny raport. Przed milionami rodaków (i czytelników!) występuję w charakterze megaaferyzisty z wywiadem i kontrwywiadem wojskowym w tle. Jakkolwiek bardzo mnie to cieszy, zaniepokoił mnie trochę brak formuły, że wszelkie nazwiska, postacie, miejsca i epizody występujące w tym dokumencie są wytworem czystej wyobraźni. Raport, przynajmniej w zakresie odnoszącym się do mojej osoby, ma tyle wspólnego z rzeczywistością co komediowa fikcja powstająca pod moim piórem.

- Szefowie koncernu medialnego ITI J. Wejchert i M. Walter oburzeni zamieszczonymi w Raporcie informacjami oraz późniejszymi sugestiami A. Macierewicza, które dotyczyły rzekomej współpracy szefów koncernu ze służbami specjalnymi zapowiedzieli złożenie przez ITI prywatnego aktu oskarżenia przeciwko Przewodniczącemu Komisji Weryfikacyjnej Antoniemu Macierewiczowi⁹⁶.
- Redaktor Naczelny pisma „Raport – Wojsko, Technika, Obronność” Grzegorz Hołdanowicz napisał: „(...) Jestem jednym z wielu młodych ludzi, którzy w latach 90 postanowili wesprzeć budowę niepodległej Polski i zdecydowałem się pomóc legalnie działającym strukturalom Ministerstwa Obrony Narodowej. (...) Moja współpraca zawsze związana była z przekazywaniem tylko i wyłącznie informacji dotyczących sprzętu wojskowego pozostającego z różnych powodów w obszarze zainteresowania Sił Zbrojnych RP czy wsparciem działań MON poza granicami państwa. (...) Kategorycznie zaprzeczam, jakoby jakikolwiek materiał publikowany przeze mnie w jakimkolwiek periodyku kiedykolwiek był inspirowany przez WSI lub jakąś inną tajną służbę. (...) Nigdy nie byłem lobbystą Patria Vehicles Oy, a moje teksty na temat przetargu związanego z wyborem transportera opancerzonego zawsze zachowały najwyższy możliwy obiektywizm. (...) Wychowano mnie w duchu patriotycznym, przyrzekałem w harcerstwie pełnić służbę Bogu i Polsce, nigdy nie odszedłem od etycznej postawy ukształtowanej także podczas służby instruktorskiej w Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej(...)”⁹⁷.
- Były dyrektor Fundacji Batorego Jacek Wojnarowski oświadczył, że nigdy świadomie nie współpracował z jakimikolwiek służbami specjalnymi. Domaga się od autorów Raportu usunięcia swojego nazwiska. Zapowiedział podjęcie kroków prawnych dla obrony swojego dobrego imienia⁹⁸.
- Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz wyraził oburzenie, że w Raporcie znalazły się insynuacje pod adresem Jacka Kuronia, który – według autorów Raportu – za przyczyną płk SB A. Makowskiego w latach 1984-85 miał się spotykać w MSW z gen. Kiszczakiem. Borusewicz stwierdził: „Wiem, że Kuroń pierwszy raz z Kiszczakiem spotkał się w 89 roku podczas rozmów Okrągłego Stołu. Gdybym znał ten fragment aneksu, starałbym się nie dopuścić do jego publikacji”⁹⁹.
- Były wiceprezes PKN Orlen Krzysztof Kluzek zaprzeczył twierdzeniom zawartym w Raporcie dotyczącym jego osoby. Podkreślił, cyt.: „całe życie walczyłem z ingerencjami WSI na rynku paliwowym, a teraz zostałem pomówiony”¹⁰⁰.

Na szczególną uwagę zasługuje reakcja rządu fińskiego. Domaga się on od Polski wyjaśnień w sprawie opublikowanych w Raporcie informacji o produkowanym przez firmę Patria kołowym transporterze opancerzonym, które stawiają ten produkt w negatywnym świetle. 23 lutego ambasador Finlandii Jan Store ostrzegł ministra obrony Aleksandra Szczygłę, że opublikowanie Raportu może spowodować odwrotne od zamierzonych skutki oraz nazwał te informacje błędami i nieporozumieniami.¹⁰¹

Kzywdzące pomówienia mogą dotyczyć tych oficerów i żołnierzy WSI, których rzeczony Raport definiuje jako szkolonych przez KGB lub GRU i zaliczanych do tzw. „kadry perspektywicznej”. Przykładem jest przypadek mjr Marka Doroza specjalisty

Redakcji "Gazety Wyborczej" musiałem na tę okoliczność przynieść parę kilo kwitów, bo nikt mi nie chciał wierzyć. A potem wielu długo nie wierzyło własnym oczom”

⁹⁶ Komunikat na stronie internetowej ITI

⁹⁷ Gazeta Wyborcza z dnia 20 lutego 2007, Reakcje na Raport o WSI: „Spełniłem swój obowiązek”,

⁹⁸ Gazeta Wyborcza z dnia 20 lutego 2007, Reakcje na Raport o WSI: „Nie współpracowałem”,

⁹⁹ Gazeta Wyborcza z dnia 20 lutego 2007, Raport kłamie o Kuroniu,

¹⁰⁰ Gazeta Wyborcza z dnia 19 lutego 2007, Zaskarża Raport przed sądem,

¹⁰¹ Gazeta Wyborcza z dnia 27 lutego 2007, Po raporcie WSI iskrzy między Polską i Finlandią

Zarządu Studiów i Analiz WSI zatrudnionego w WSI od 1992 do września 2006 r, Marek Doroz studiował w latach 1979-1984 w Mińsku (BSRR) i ukończył Białoruski Instytut Mechanizacji Rolnictwa, uczelnie cywilną w ramach normalnej wymiany studenckiej. Służbę w wojsku rozpoczął w 1986 r, a do WSI Departament Kadr MON powołał go w 1992r. Mjr Doroz został umieszczony w wykazie oficerów szkolonych w ZSRR razem z oficerami b.WSW i b. II Zarządu Sztabu Generalnego w kontekście szkoleń prowadzonych przez KGB i GRU¹⁰²

W przypadku stwierdzenia przez Sąd lub inne powołane do tego organa (Sejmowa Komisja Śledcza), słuszności podnoszonych przez wyżej wymienione osoby zarzutów wobec Raportu, odpowiedzialność za to (też finansowa) spadnie na Skarb Państwa. Będzie to również kompromitacja uczestniczących w przygotowaniu Raportu instytucji państwowych, co może mieć daleko idące negatywne skutki w przyszłości także w zakresie osłabienia wiarygodności pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

7. Szkody dla bezpieczeństwa i międzynarodowej pozycji RP wyrządzone publikacją Raportu.

Raport został sporządzony tendencyjnie, bez dbałości o obiektywizm i z pominięciem podstawowych zasad obowiązujących przy opracowywaniu materiałów analitycznych i to zarówno obowiązujących w służbach specjalnych jak i w pracy eksperckiej. Można publikację Raportu ocenić jako jeden wielki przeciek dokonany w majestacie prawa.

Treści upublicznione w Raporcie szkodzą bezpieczeństwu państwa oraz jego międzynarodowej pozycji, a szczególnie powodują :

- Osłabienie konstytucyjnej zasady praworządności poprzez naruszenie obowiązujących w RP przepisów prawa w związku z przygotowywaniem i publikacją Raportu ,
- Naruszenie powagi i autorytetu urzędu Prezydenta RP poprzez włączenie go w sytuacje i zdarzenia naruszające obowiązujące przepisy prawa,
- Naruszenie zasady zaufania obywateli wobec organów państwa poprzez ujawnienie współpracowników WSI realizujących zadania na rzecz RP – także poza granicami kraju i w rejonie prowadzonych działań zbrojnych,
- Zmniejszenie możliwości prowadzenia przez służby specjalne działań ustawowych – w szczególności operacyjno-rozpoznawczych – poprzez bezprecedensowe ujawnienie aktywów operacyjnych zarówno krajowych jak i zagranicznych, a także form i metod pracy służb specjalnych,
- Osłabienie zaufania zagranicznych służb partnerskich (NATO) do polskich instytucji

¹⁰² (Raport s.29, Aneks NR 13 Lista oficerów WSI ,którzy byli na studiach/kursach w krajach b.ZSRR,NRD,Czechosłowacji,Węgrzech i Białorusi.).

Mjr Doroz umieszczenie nieprawdziwych danych co do swojej osoby(bez wysłuchania) w rzeczonym Raporcie, uznał za pomówienie i poniżenie w oczach opinii publicznej , które naraziły go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu. W dniu 21.03.2007 Marek Doroz złożył zawiadomienie o przestępstwie z art.271 § 1 kk, art.231 § 1 kk, art.212 §2 kk , którego dopuścił się przeciw niemu Przewodniczący KW Antoni Maciarewicz.

współdziałających poprzez bezprecedensowe upublicznienie w Raporcie informacji otrzymanych od tych służb,

- Osłabienie bezpieczeństwa państwa poprzez ujawnienie wiedzy o stopniu rozpoznania aktywności rosyjskich służb specjalnych w RP,
- Osłabienie pozycji RP w relacjach międzynarodowych poprzez wskazanie na Polskę jako kraj „kontrolowany” przez rosyjskie służby specjalne także po 1989 roku,
- Osłabienie międzynarodowej pozycji Polski poprzez opisanie zdarzeń w sposób wskazujący na systematyczne nieprzestrzeganie przez RP międzynarodowych reżimów kontrolnych w zakresie handlu bronią,
- Narażenie RP na skargi oraz międzynarodowe procesy poprzez publikację bez należytej weryfikacji informacji szkalujących dobre imię krajowych i zagranicznych podmiotów oraz osób.

Mając na uwadze szereg wskazanych w niniejszym opracowaniu wątpliwości co do okoliczności związanych ze sporządzeniem i publikacją Raportu – w szczególności tych które odnoszą się do możliwości naruszenia prawa (np. ustawy o ochronie informacji niejawnych) – niezbędnym jest wszczęcie stosownych czynności przez prokuraturę.

Z uwagi na fakt, iż opisane w opracowaniu nieprawidłowości dotyczą działań instytucji państwowych oraz jej wysokich urzędników, rozważyć należy zasadność powołania w tej sprawie sejmowej komisji śledczej

8. Prognoza wpływu wytworzenia i opublikowania Raportu KW oraz sposobu weryfikacji żołnierzy WSI na proces tworzenia nowych służb wywiadu i kontrwywiadu wojskowego

permanencja - proces weryfikacji poprzednich służb wojskowych nie ma określonych ram czasowych, w miarę postępu prac komisji mają ukazywać się kolejne raporty. Trudno więc w tej chwili ocenić co, kto i kiedy zostanie ujawnione z działań poprzednich służb i który z oficerów lub agentów nadal funkcjonujących zostanie ujawniony ze względu na uznanie przez KW jego działań za niezgodne z ustawą. Taka sytuacja powoduje, iż trudno np. zagranicznym partnerom oraz aktualnym lub przyszłym współpracownikom mieć pewność, iż w trakcie prac KW nie zostaną ujawnieni ludzie, wykonujący aktualnie konkretne zadania operacyjne. W kontekście permanentnej weryfikacji i ciągłego tworzenia nowych służb specjalnych dość humorystycznie brzmią postulaty negocjacyjne z USA w sprawie tarczy antyrakietowej o zacieśnieniu współpracy polsko-amerykańskiej w zakresie wywiadu i kontrwywiadu.

precedens - fakt ujawnienia w raporcie KW oraz w towarzyszących jej pracom przeciekach i wywiadach danych osobowych oraz opisu działań operacyjnych stwarza pokusę sięgnięcia po ten precedens w przyszłości dla kolejnych rządów, zwłaszcza tego, który będzie chciał ocenić działania obecnych władz. W związku z tym oficerowie, współpracownicy oraz partnerzy zagraniczni mogą obawiać się powtórzenia w przyszłości tego typu działań politycznych odkrywających polskie służby; można domniemywać że sposób likwidacji WSI może zostać powtórzony w przyszłości w odniesieniu do innych służb i instytucji państwowych powstałych za rządów PiS,

nieprzewidywalność - analizując raport KW oraz działania członków KW a zwłaszcza jej szefa oraz innych przedstawicieli aktualnych władz trudno doszukać się logicznego klucza ich działań dekonspirujących polskie służby. Powoduje to sytuację, iż nikt nie może być pewnym jakie osoby oraz działania operacyjne nie tylko zostaną uznane za godne ujawnienia w formie kolejnego raportu ale też które z nich, nie wypełniające opisanych w ustawie znamion przestępstwa zostaną ujawnione w formie przecieku kontrolowanego przez członków KW lub kierownictwo nowych służb czy inne osoby znające treść prac komisji;

nieszczelność - immanentną cechą prac komisji weryfikacyjnej wynikającą albo z zamierzonego celu działania albo z obiektywnych cech charakterów jej członków jest permanentny ciąg przecieków do mediów dotyczących faktów, osób i działań operacyjnych jakie poznali w trakcie prac KW. Stwarza to graniczące z pewnością ryzyko, iż również w przyszłości, także po zakończeniu lub przerwaniu prac komisji jej członkowie, szczególnie w sytuacji niekorzystnego dla nich rozwoju sytuacji politycznej lub osobistej, będą skłonni do ujawniania będącej w ich posiadaniu wiedzy na temat personaliów oraz modus operandi polskich służb;

upolitycznienie - cały proces likwidacji, weryfikacji i tworzenia nowych służb został podporządkowany jasnym, dość radykalnym celom politycznym i powierzony osobom o takich radykalnych poglądach na polską rzeczywistość po 1989 roku. W związku z tym można założyć, iż to klucz politycznej oceny danych działań i osób a nie skutki dla bezpieczeństwa narodowego były, są i będą główną przesłanką do ujawnienia lub nie danych osób i ich działań. Przykłady tego typu politycznego podejścia widoczne są nawet w samym raporcie, gdzie odmiennie ocenia się kontakty polityczne oficerów WSI z prawicowymi i lewicowymi politykami, czy wiarygodność zeznań np. Grzegorza Ż., w zależności od tego kogo dotyczą;

niedoświadczenie - z upolitycznieniem związany jest niemal kompletny brak profesjonalnego doświadczenia praktycznego w dziedzinie służb specjalnych i wojska cechujący niemal wszystkich członków KW oraz wiele osób tworzących nowe służby. Może to skutkować podatnością tych osób zarówno na uleganie własnej, motywowanej politycznie interpretacji faktów i zdarzeń jak i podatnością na ewentualne prowokacje i dezinformację zarówno samych weryfikowanych oficerów likwidowanych służb jak i zagranicznych wywiadów i kontrwywiadów;

nierównowaga - fakt połączenia stanowisk szefa KW i Szefa SKW przy przyjętej konstrukcji dającej KW pełną władzę nad doborem kadry zarówno do SKW jak i SWW stwarza ryzyko zachwiania autonomii działań obu służb i praktycznego podporządkowania działań oraz nadmiernego odkrycia pracy wywiadu wojskowego wobec kontrwywiadu. Zważywszy na szczególnie delikatny charakter pracy wywiadu, posługującego się w większym stopniu źródłami zagranicznymi stwarza to ryzyko, iż przy znanych poglądach członków KW, również działania wywiadu mogą w przyszłości podlegać ich dowolnej interpretacji i ujawnieniu zgodnie z wyznawanymi poglądami politycznymi, szczególnie w przypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji politycznej i ryzyka utraty piastowanych funkcji.